



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 112 (13146)

Czwartek, 12 czerwca 1997 r.

cena 1 Lt

Wizyta wicemera Wilna w Wiosce SOS Dzieci

Jak w prawdziwej rodzinie

Wczoraj wicemer Wilna Józef Rajsteński odwiedził Wioskę SOS Dzieci. Wicemera ciekawia organizacja życia w tej placówce, dobór pracowników oraz dzieci, problemy, z jakimi borykają się mieszkańcy wioski. W rozmowie wzięli udział przewodnicząca Litewskiego Towarzystwa Wiosek Dziecięcych doc. WUP p. Maria Barkauskaitė, wiceprzewodniczący Towarzystwa p. Donatas Katkus i dyrektor Wileńskiej Wioski p. Audrius Natkevičius.

Jak zaznaczył dyrektor, dzieci mają tutaj warunki życia maksymalnie zbliżone do rodzinnych. W wiosce wileńskiej 70 dzieci mieszka w 12 domkach jednorodzinnych. Na jej terenie znajduje się przedszkole, do którego chodzą dzieci z wioski, a także szkoła, dom „dla gości i ciot”, budynek gospodarczy. W każdym domku mieszka rodzina, do której należy 5-6 dzieci. Prowadzeniem domu oraz wychowaniem dzieci zajmują się matki oraz ciotki. Robią one zakupy, zjadają posiłki.



Wicemer Józef Rajsteński oraz dyrektor Wileńskiej Wioski SOS Dzieci Audrius Natkevičius w gościnie u małych mieszkańców wioski.

Fot. Tadeusz Ważniewicz

Od matki zależy, jaką wiarę będą wyznawali dzieci, do jakich koleb będą uczęszczali, czy będą miały jakieś zwierzę domowe czy też nie, czy będą uprawiały ogródek. Dzieci z wioski nie są odizolowane od społeczeństwa. Chodzą do szkół państwowych, do koleb zainteresowań, kościoła itp. Materialne problemy są tu rozwiązane. Podstawową troską jest dobra-

nie odpowiedniego personelu, ponieważ mama - to osoba, która poświęca swe życie w imię dzieci, zapewnia im miłość i pewność dnia jutrzejszego. Często trafiają tu dzieci mające poza sobą niejedno niemile przeżycie, więc nie tak łatwo jest pozyskać ich miłość i zaufanie.

(Dokończenie na str. 3)

Niebezpieczne znalezisko

W pobliżu Wilna znaleziono 30 kilogramów uranu

Wśród funkcjonariuszy Departamentu Bezpieczeństwa Litwy w pobliżu Wilna znaleziono 30 kg zakopanego uranu.

Uran nad Zielonymi Jeziorami znaleziono podczas sprawdzania przez Departament Bezpieczeństwa otrzymanej informacji.

Około godz. 15 agentom bezpieczeństwa z pomocą pośpieszyli funkcjonariusze ochrony przeciwpożarowej, obrony cywilnej i Departamentu Ochrony Środowiska. Ustaliła ona dokładną wielkość znaleziska i ilość promieni radiacji. Rzecznik prasowy Departamentu Ochrony Przeciwpożarowej Giedrius Graičiūnas powiedział BNS, że taką ilość uranu znaleziono na Litwie po raz pierwszy. W przemyśle jądrowym i wojskowym wykorzystuje się go w o wiele mniejszych ilościach - najwyżej kilkuset gramów.

Polski komputer na rynku litewskim

26 września ubiegłego roku odbyło się oficjalne otwarcie w Wilnie przedstawicielstwa spółki „JTT Computer” z siedzibą we Wrocławiu, jednej z największych spółek polskiego rynku komputerowego. W ten sposób „JTT Computer”, już znana wśród największych wytwórców komputerów w Europie Środkowej, poczyniła jeszcze jeden krok na rynek wschodni. O planach i problemach firmy opowiada dyrektor przedstawicielstwa na Litwie p. Ryszard Kazik.

KW: Jak czuje się polski komputer „ADAX” na rynku litewskim?

Ryszard Kazik: Wkroczyliśmy na Litwę, by stworzyć własną sieć handlową. Byliśmy drugą, po „OPTIMUSie” polską spółką komputerową, która weszła na ten rynek. Staramy się, by komputery weszły nie tylko do banków, biur, organizacji, redakcji, lecz też stały się niedołączoną częścią życia większości mieszkańców Litwy, były pomocne zarówno w życiu codziennym, jak i w pracy. Uwazam, że dzięki uzgodnieniu polityki cen z serwisem usług, a także zafinansowaniu samego produktu, jest to całkiem możliwe. „JTT Computer” dynamicznie rozwija się na Litwie. Oferuje komputery „ADAX”, które, między

innymi, w Polsce opanowały już 25% rynku. Stworzono rozległą gamę tego sprzętu. Są cztery grupy komputerów „ADAX” - „Alfa”, „Bravo”, „Delta” i „Omega”. Każda z nich ma 3-4 podgrupy, zaspokajające potrzeby każdego klienta. Szczególnie ważne jest to, że gwarancja i jakość nie zależą od tego, czy kupuje się najtańszy, czy najdroższy komputer „ADAX”. Wszystkie komputery spełniają jednokowe warunki. W handlowaniu pomagają nam 12 litewskich firm partnerów w Wilnie i 3 - w Kownie. Każdy miesiąc sprzedajemy około 150 komputerów, z czego połowa trafia do odbiorców indywidualnych.

KW: Kto na Litwie już zakupił sprzęt komputerowy „ADAX”?

Ryszard Kazik: Wiele komputerów „ADAX” zakupiły Litewskie Linie Lotnicze, które budują własną sieć sprzedaży biletów na terenie całej Litwy, oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Również kilkadziesiąt komputerów „ADAX” zakupił Mariampolski Kombinat Mleczny. JTT Computer jako producent wygrał przetarg na zainstalowanie urządzeń wstrzymujących napięcie elektryczne w Sejmie Litwy. To tylko niektóre z

większych zamówień, jakie zrealizowaliśmy.

KW: Jakie są plany rozwoju Pańskiej firmy na Litwie?

Ryszard Kazik: Otóż w najbliższych tygodniach ma być zarejestrowana spółka litewska „JTT COMPUTER BALTIC” z kapitałem polskim. Ułatwi to i usprawni naszą działalność. Myślmy też, by w najbliższej przyszłości utworzyć zakład montażu komputerów „ADAX” tutaj, w Wilnie. Koszt tej inwestycji oceniamy na około 2 mln dolarów amerykańskich. Planujemy, że w takim zakładzie będzie pracować około 50 osób. Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie mamy przed sobą. Musimy również zachować znak jakości ISO 9002 na komputerach, które będą składane na Litwie i będą

P.S. Na polskich komputerach „ADAX” pracuje już od kilku miesięcy redakcja „Kuriera Wileńskiego”. Spisują się dobrze i bez zastrzeżeń. Znaczenie ułatwili i usprawnili prace w redakcji. Ale zanim to nastąpiło, członkowie redakcji musieli nauczyć się pracy na komputerach. Właśnie w celach promocyjnych komputerowej na łamach „Kuriera Wileńskiego” w najbliższych tygodniach odbędzie się „SUPER KONKURS” o komputerach, gdzie główną nagrodą będzie komputer „ADAX” (cena około 2 tys. USD) ufundowany przez „JTT Computer” - przedstawicielstwo w Wilnie. O szczegółach konkursu poinformujemy w najbliższych numerach „Kuriera Wileńskiego”.

TECHNO CENTRAS

polkaudio Kolumnienki dźwiękowe „Polkaudio”.
Najnowsza technologia w akustyce.
Produkcja USA

W Wilnie: ul. Erfurto 30, tel. 44 87 60, ul. Kalwarijų 3, tel. 72 69 39,
ul. Zirmunu 67, tel. 76 34 33, W Sziauliai: ul. Draugystes 16, tel. 42 06 69

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:
Aten,
New Yorku,
Chicago,
Los Angeles,
Pekinu,
Istanbulu,
Tel Awiwu.

Wilno, tel. 26-08-19.

Mr. HARRY

Vilnius:
Centrum Czystozenia
Chemicznego w Bołupiu:
Atelies g. 10, 2057 Vilnius
Tel.: 770683
DIDA Pilies g. 2/1
IK Zirmunų g. 68,
IK Architektų g. 43/31
Valva, Gedimino pr. 44,
Pas Juozapą, Laisvės pr. 125,
Pas Juozapą, Savanorių pr. 13a.

Grzegorzewo:
W sklepie „KI”, Kovo 11-osios g. 39
Landawor:
W gmachu „Valsta”, Klevų alėja 20

CZYSZCZENIE ODZIEŻY NA SUCHO
BI UAB „MR. HARRY”, Atelies g. 10, 2057 Vilnius,
tel. 770669, faks: 737023

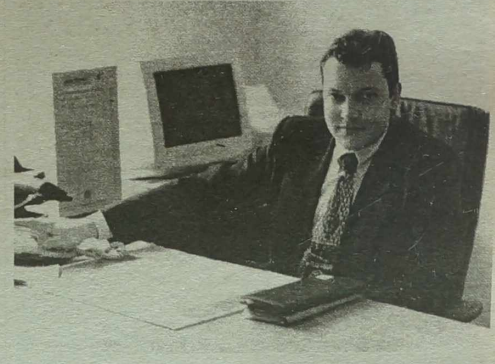
Światowe Systemy Informacyjne
Przedstawicielstwo
KOMPASS na Litwie
PROPONUJE:

Kompleksowe usługi informacyjne. Do 30 czerwca promiadaż się informację i reklamę do nowego rejestru „KOMPASS Litwa 97/98”
KOMPASS LITWA Tel.: 709888
Smileto 10, 2055 Vilnius Fax: 709411
(Zam. 718)

SENTENCJA DNIA

Dzieci i zegarków nie należy stać nakrecać - trzeba im pozwolić chodzić.

Jean PAUL



tutaj sprzedawane, jak również dalej na rynku wschodnim.

KW: Jakie problemy napotyka Pańska firma na rynku litewskim?

Ryszard Kazik: Przede wszystkim, mamy częste przypadki niejasnej sytuacji prawnej, dwuznaczności w

kryteriach celnych. To sprawia nam duże kłopoty.

KW: Czy odbiorca litewski na ogół wywiązuje się z zobowiązań finansowych?

Ryszard Kazik: Generalnie nie mamy tutaj większych zastrzeżeń.

KW: Dziękując za rozmowę i życząc nowych sukcesów na rynku litewskim. Czy polski komputer „zadomowił się” tutaj na długo.

Rozmawiał
Jarosław WOLKONOWSKI

NA ZDJĘCIU: Ryszard Kazik jest przekonany, że polskie komputery „ADAX” znajdą na Litwie stałych odbiorców.

„Sokół” - najstarsza organizacja młodzieży polskiej

Rozmowa z Stanisławem STASZEWSKIM - redaktorem wydawnictwa „Sokół” - inwalida polski” w Zakopanem

- Może Pan na wstępie opowie, na czym polega działalność Związku Towarzystwa Gimnastycznych „Sokół” w Polsce. Kiedy i gdzie powstały pierwsze towarzystwa, jakie są założenia statutowe tej organizacji?

Związek w tej chwili zajmuje się przypominaniem historii, działalnością wydawniczą, która służy propagowaniu Katedry Sokolego, przepisów, statutu, w celu upowszechnienia w społeczeństwie, szczególnie wśród młodzieży, dawnych idei sokolich. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” jest najstarszą organizacją społeczno-wychowawczą młodzieży polskiej. Została ona założona 7 lutego 1867 roku we Lwowie. Po upadku Powstania Styczniowego społeczeństwo jakby zwątpiło w możliwości zrzucenia jarzma i inteligencja lwowska postanowiła zacząć od podstaw. Od nauzenia dzieci. W związku z tym dla nowej organizacji opracowano statut taki, jak dla organizacji sportowej, w celu ćwiczenia u dzieci teźnyzny fizycznej i jednocześnie wychowania ich w duchu patriotycznym i religijnym. I takie towarzystwo, o dzwio, udało się w Galicji zarejestrować.

- Była to swego rodzaju konspiracja?

- Właśnie. W warunkach konspiracyjnych zaczęto starszą młodzież szkolną na gimnastyce uczyć musztry. Zaczęto też do klubów budować kina, biblioteki i tak zwane Sokolnie,

które były własnością towarzystwa. W Sokolnich ćwiczone układy gimnastyczne, które można było oficjalnie prezentować. Ale przy tych układach, jak już wspominałem, ćwiczone musztre. Gdy już się zanosilo na pierwszą wojnę światową (były to lata 1910-1912), Piłsudski wraz z Sosnkowskim i Hallerem w ramach polskiej organizacji wojskowej opracowali regulamin musztry i drużyn polowych. Te drużyny polowe, później Związek Strzelecki, w prostej linii wywodzi się z Towarzystwa Gimnastycznego „Sokolat”. Na tej podstawie później powstały pierwsze legiony i historia dowiodła, że pierwsi członkowie TG „Sokół” zdolali wywołać Polskę z niewoli, spełniając w ten sposób zadanie, które zakładał statut. Z tego też powodu w okresie powojennym towarzystwo zostało zlikwidowane.

- Kiedy i gdzie je reaktywowano?

- Reaktywowano je w 1989 roku. Pierwsze gniazda powstały w Inowrocławiu, w Bydgoszczy, w Warszawie. Powoli reaktywujemy je też w innych miastach, tam, gdzie jest to możliwe.

- Skąd taka dziwna nazwa Pańskiego biuletynu „Sokół” - inwalida polski”?

- Jest to tytuł nieco przekorny, który zawiera jednak w sobie ziarno prawdy. Inwalidi powstał z „Sokola”, a jednocześnie „Sokół” jest w tej

chwili też jakby inwalida, bo się nie może oderwać od ziemi. Tytuł więc podkreśla, że „Sokół” jeszcze nie jest tym, czym mógłby być.

- Czy Pańska wizyta w Wilnie związana jest z poszukiwaniem tu śladów TG „Sokół”?

- Tak. Przed wojną istniało w Wilnie Gniazdo Sokole. Więc tę wizytę łączę z poszukiwaniem tu działano-

Nasze wywiady

ści Sokole. Za pośrednictwem Waszego Dziennika, jego Czytelników, pragnąłbym odnaleźć osoby i pamiątki związane z działalnością „Sokola”. Przecież wychowankowie tego towarzystwa - to późniejsi żołnierze Armii Krajowej, działacze społeczni, politycy itd. Los rozciął tych ludzi po całym świecie. Bardzo znamienite było tegoroczne spotkanie w Inowrocławiu, na które przybyli Sokoli, którzy ostatni raz się widzieli na przykład podczas Powstania Warszawskiego.

- Co oznacza określenie Gniazdo Sokole i czy na Wileńszczyźnie reaktywowano już jakiegogoniazda?

- Gniazdo Sokole to jest administracyjne określenie siedziby członków. W rejonie sołecznickim, według mojej informacji, jest pięć Gniazd Sokolich, które rozwijają się bez zgłoszenia. Są one zarejestrowane przy Klubie Sportowym „Polonia” w Ejszszkach. Prezesem TG „Sokół” na

Wileńszczyźnie jest pan Michał Sienkiewicz.

- Czy sokolstwo ma coś wspólnego z harcerstwem?

- Harcerstwo wywodzi się z prostej linii z TG „Sokół”. Mówiąc o tym należy powrócić do okresu sprzed pierwszej wojny światowej. Spośród drużyn polowych tworzono wówczas tzw. oddziały harcerskie oraz oddziały skautingowe do prowadzenia walki w górach. Później harcerstwo rozłożyło się na dwa nurty - z których jeden (ZHP) zaniechał działalności katolickiej. Z kolei zadaniem TG „Sokół” jest wychowanie człowieka w pełnym zakresie i fizycznym, i duchowym.

- Ilu członków zrzesza obecnie TG „Sokół”?

- Towarzystwo w 45 gniazdach zrzesza około piętnastu tysięcy członków.

- Czy do towarzystwa należą również dzieci i młodzież?

- Członkiem sokolstwa można zostać dopiero w wieku 18 lat. Natomiast dzieci są z zgodą rodziców otaczane organizacyjną opieką TG „Sokół”. Opiekujemy się ponad 100 szkołami, w których się uczy około 300 tysięcy dzieci. Uczestniczą one w organizowanych przez nas obozach, turnie-



jach, biegach, zawodach sportowych. A podstawowym organizacyjnym przesłaniem naszego towarzystwa jest angażowanie dzieci do udziału w najważniejszych uroczystościach państwowych i narodowych oraz związanych z rocznicami patronów sokolstwa polskiego. Naczelnym patronem jest Tadeusz Kościuszko, poza nim są wszyscy polscy patrioci - pisarze, poeci, dowódcy itd.

- Gdzie się mają zwracać osoby, które chciałyby przekazać jakąś informację na temat śladów sokolstwa na Wileńszczyźnie?

- Najlepiej by było, gdyby przekazywano je na adres drubya preza Michała Sienkiewicza (rej. sołeczniczy, Ejszszki ul. Gagarina 25), z którym stale współpracujemy.

- Dziękuję za rozmowę i życzeń owocnego pobytu na Wileńszczyźnie.

Rozmawiała Lucyna DOWDO
Fot. Tadeusz Ważniewicz

Kurierem

● Litwa Polska mogłaby współpracować w produkcji elektroniki, materiałów budowlanych, urządzeń chłodniczych i innych dziedzinach, oświadczył we wtorek w Łodzi radca handlowy ambasady Litwy w Warszawie Rimutis Klevecka, przemawiając przed audytorium miejscowych przedsiębiorców, zgromadzonych na seminarium „Polska-Litwa”.

Prawie 700 firm polskich zainteresowało na Litwie 9 mln dolarów USA, obrót handlowy między tymi krajami w ubiegłym roku wynosił około 340 mln dolarów, mówił R. Klevecka.

Uważa on, że umowa o wolnym handlu między Litwą i Polską, która weszła w życie w tym roku, jeszcze bardziej przyczyni się do rozwijania przedsiębiorczości. Wspomniana umowa w 80 proc. zniósła cło za wóz towarów.

● W czwartek w Tallinnie na naradzie w kwestii rozszerzenia Unii Europejskiej spotkały się premierzy krajów bałtyckich. Poprzedzi ona spotkanie szefów UE, które odbędzie się w czerwcu w Amsterdamie. Szefowie rządów zamierzają przyjąć oświadczenie o gotowości przystąpienia do Unii Europejskiej, omówi się porządek integracji z Europą.

Gediminas Vagnorius, Andris Šķēle i Mart Siiman omówią także kwestie Bałtyckiej Unii Urzędów Celnych, tworzenia wspólnej przestrzeni ekonomicznej, inne sprawy gospodarcze.

Poprzednie spotkanie premierów Litwy, Łotwy i Estonii odbyło się w lutym w Tallinnie. Podpisano wówczas kilka dokumentów dotyczących tranzytu przez kraje bałtyckie oraz oświadczenie o integracji z Unią Europejską.

● Rząd zgłosił Sejmowi do omawiania poprawki do ustawy, które zastrzyżłyby tryb rozliczeń handlowców

i przedsiębiorstw przemysłu przetworzonego z rolnikami za otrzymaną produkcję.

W ustawie o tymczasowym trybie rozliczeń przewiduje się ściśle podawanie podmiotów gospodarczych, dla których konkretny okres rozliczenia ustalil rząd.

Po przyjęciu poprawek, za dostarczona produkcję rolnią i artykuły spożywcze trzeba będzie rozliczyć się od razu, ponieważ odsetki za dług rząd znacznie naliczają już od następnego dnia.

● W czwartek w pobliżu Sołeczniczego Punktu Kontroli Policji Granicznej zostanie ustawiony pierwszy słup granicy państwowej, znaczący początek demarkacji granicy litewsko-białoruskiej.

Prace przy demarkacji granicy wciąż odkładano, gdyż Białoruś nie przeczynała na to środków, chociaż dwustronna umowa o granicy państwowej została podpisana już w 1995 roku.

● W środę około południa z 9 pietra domu nr 3 przy ul. Tajkos w Kłajpedzie została wypchnięta lub wyskoczyła dziewczynka.

Dziewczynę z ciężkimi obrażeniami niezwłocznie przewieziono do Szpitala Czerwonego Krzyża w Kłajpedzie. Chociaż lekarze walczyli o jej życie, zmarła o godz. 15.20. Funkcjonariusze policji kłajpedzkiej powiadzieli agencję ELTA, że ofiarą nieszczęścia jest Zana Sieraja. ur. w 1969 roku, zamieszkała przy ul. Simonaites 14. Dokładniej wersji przyczyn wypadku jeszcze nie podano. Wiadomo tylko, że dziewczyna siedząca na parapecie na 9 piętrze powiedziała windziarce, że czeka na przyjaciela.

Windziarka twierdzi, że przed nieszczęściem żadnych ludzi na 9 piętrze nie zauważyła. Sprawę bada sie.

Kurierem

W CIENIU SKLEPÓW I BARÓW

Kiedys ten żółtawy budynek przy ul. Wilniaus w Świecianaach był kombinatem usługowym. Mieściło się w nim wiele różnych pracowni. Po bomie przywracająz wszystko się zmieniło. Były kombinat usługowy faktycznie przekształcił się w centrum handlowe. Wśród mnóstwa sklepów i barów zachowało się tylko kilka pracowni. Jedną z nich jest indywidualne przedsiębiorstwo naprawy elektrycznego sprzętu gospodarczego Jana Masewicza. Właściciel mówi, że klientów jest niewiele. Bardzo rzadko są zamówienia ze wsi. Chociaż

każdy dobrze wie, że i prakli, i odkurzacze nie są świętne. Ludzie praktycznie nie mają pieniędzy na naprawę. Wystarczy im jedynie na skromne wyżywienie. Nie można obniżyć cen za naprawy, gdyż są drogie części zamienne, wysokie podatki. Nawet nie ma co marzyć o zysku. Podobna sytuacja jest w pracowni krawieckiej ZSA „Silvika”, o ubuwiarzy, w oddziale dziewiarskim. O kłopotach pracowników usługowych przypomina i to, że nawet w okresie sezonu grzewczego pracowali w nieogrzewanych pomieszczeniach, brakowało

pieniędzy na opłaty za ogrzewanie. Nie najlepiej się wiedzie też fotografom, którzy pamiętająz czasy, kiedy to przyjeżdżali do nich klienci z sąsiednich rejonów, a nawet Ignaliny. Już nie istnieje pracownia naprawy telewizorów i odbiorników radiowych.

O czasach rozkwitu świeciańskiego kombinatu usługowego zachowały się tylko wspomnienia. Natomiast pracownice, które przetrwały, wystydliwie gnieżdżą się w cieniu wirtyn przedsiębiorstw handlowych. Smutny widok.

Zenon SAMULEWICZ

KRONIKA POLICYJNA

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, w dniu 10 czerwca w kraju zanotowano: 1 zabójstwo, 6 obrażeń ciała, 2 garby, 14 ekscesów chuligańskich, 8 rabunków, 174 kradzieże. Skradziono 14 samochodów, znaleziono 7 wcześniej uprowadzonych. Zanotowano 19 wypadków drogowych, w których 4 osoby poniosły śmierć, 5 pożarów. Znaleziono zwłoki 7 osób. Zatrzymano 66 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

„Rekord”

W poniedziałek wieczorem w kłajpedzkim parku „Poilsio” 20 mężczyzn zgwałciło 22 letnią dziewczynkę Kłajpedy J. S. Kobieta piła wódkę w towarzystwie nieznanymi mężczyzn. Następnie została pobita i zgwałcona. Nie mogła ona podać rysopisu „przyjaciół”. Funkcjonariusze policji kłajpedzkiej ten wypadek określili jako „rekordowy”. Prowadzi się dochodzenie.

Atakują nawet żołnierzy

10 czerwca dowódcą 1 pułku służby wewnętrznej MSW RL, powiedział Sołeczniczeki KP, że 1 czerwca na przystanku autobusowym w Sołeczniczkach siedmiu młodych mężczyzn pobiło dwójkę żołnierzy służby zasadniczej - szeregowych P. Kozłowskiego i S. Miłżyna. Odebrano im także pasy i portmonetkę, w której było 12 Lt. Żadnego szacunku dla munduru.

„Wykopalko”

10 czerwca w Wilnie, kopiąc doł na cmentarzu w Rokaniszczkach, natrafiono na metalową skrzynię, w której było 10 pocisków moździerzowych i 2 granaty przeciwczołgowe. Granaty zetonowano na miejscu, pociski wywieziono.

Rabunek

10 czerwca o godz. 3 min. 30 w Wilnie, na postoju taksówek przy sklepie „Menulio”, kierowna taksówki i dwaj inężczyźni pobili S. (ur. 1962), odebrali mu portfel zawierający 800 Lt.

Pies „narządziejem” przestępstwa

10 czerwca około godz. 12 w Wilnie, nad Wilenką w okolicy ul. Subocz dwaj mężczyźni zastraszili dwóch rasy bernardyn i odebrali od psem braci M. (ur. 1981) i M. (ur. 1983) wędkę i rower marki „Gandras”. Zatrzymano podejrzanych J. Bukantasa (ur. 1941) i V. Petrowa (ur. 1949).

Przygotowała A. M.

Kleszcze atakują

W Kownie pięcioletni chłopak, pijąc mleko od kozy, zachorował na kleszczowe zapalenie opon mózgowych. Kożę prawdopodobnie użądlił żarzony kleszcz. Najmłod-

szy członek rodziny miał 20 lat, najstarszy - 94. Wszyscy mają gorączkę i zawroty głowy. Umieszczono ich w kowieńskim szpitalu zakaznym. W tym roku jedynie parę osób zacho-

rowało na tę chorobę, ponieważ niemalże do czerwca deszczowa pogoda nie sprzyjała wypadom do lasu. W ubiegłym, natomiast, setki osób potrzebowało pomocy lekarskiej. Jedna osoba zmarła.

A.M.

Z Sejmu

Sojaldemokraci:

Unia Europejska nie potrzebuje sprywatyzowanej Litwy

Zastępca starosty sejmowej frakcji sojaldemokratów Rimantas Dagys uważa, że ustawy o przywróceniu własności, zwrocie oszczędności i prywatyzacji strategicznych obiektów zamkają Litwie drogę do Unii Europejskiej.

„Na podstawie tych ustaw odbędzie się wyprzedaż rynków, natomiast później będzie dużo subsydiów, by odbudować gospodarkę Litwy” - twierdzi on w środę na konferencji prasowej. Po zrealizowaniu tych ustaw, zdaniem R. Dagysa, Litwa stałaby się niebezpieczną dla UE i większość rządzących partii w Europie opowiedziałaby się przeciwko jej przyjęciu.

„Główne żądanie UE - to wywołanie gospodarcza, lecz tymi ustawami niszczyliśmy nasz przemysł”, ostrzega R. Dagys.

Posel na Sejm uważa, że obecny rząd „spekuluje” podając prywatyzację za jeden z podstawowych wymagań przystąpienia do UE. W żądaniach UE prywatyzacja nie wymieniona jest jako podstawowe kryterium, twierdził.

Sojaldemokraci są szczególnie przeciwni prywatyzacji obiektów strategicznych i inicjują referendum, które zamknęłoby drogę wyprzedaży tych przedsiębiorstw.

Liberalowie o polityce wizowej

Członkowie sejmowej frakcji reform liberalnych zwrócili się do ministrów spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych Litwy Algirdasa Saudargasa i Vidmantasa Ziemelisa z prośbą o wyjaśnienie polityki wizowej Litwy.

W interpelacji posłów Virginijusa Martišauskasa i Kęstutisa Trapikasa zaznacza się, że wielkie niedogodności i zwłoka przy wydawaniu wiz obywatelom Rosji, Białorusi i Ukrainy stoją na

przeszkodzie w turystyce, kontaktom prywatnym i biznesowi.

Parlamentarzyści uważają, że biurokratyczne bariery stwarzają warunki do „wszelkich machinacji przy wydawaniu wiz”.

„W Mińsku i Moskwie wzywa łatwiej uzyskać na czarnym rynku niż w konsulatach. Na rynki w Mińsku litewskie wiza kosztują kilkakrotnie taniej niż w litewskich placówkach dyplomatycznych” - twierdzą posłowie na Sejm.

Parlamentarzystki niepokoi sprawa zatrudnienia kobiet na wsi

W środę w Malatach na wyjazdowym posiedzeniu Parlamentarnej Grupy Kobiet rozpatrywano problem zatrudnienia kobiet na wsi. Wnioski tego posiedzenia zostaną przekazane rządowi.

Zdaniem przewodniczącej Parlamentarnej Grupy Kobiet R. Melnikienė, kobiety wiejskie są bardzo zajęte, jednak ich praca w domu i w gospodarstwie nie stwarza możliwości otrzymania emerytury starczej. Ich dochody, zdaniem posłanki, są bliskie granicy ubóstwa. R. Melnikienė twierdzi, że dla mieszkanek wsi problem bezrobocia jest bardziej bolesny niż dla kobiet w mieście, ponieważ reformy odebrały im możliwość prowadzenia innej działalności niż rolnicza.

Posłanka na Sejm Kazimiera Prunskienė powiedziała, że omówiono sytuację w rejonie malackim, rolę samorządu i państwa w popieraniu przedsiębiorczości na wsi i działalności rolników. W swym referacie zaakcentowała konieczność uaktywnienia przedsiębiorczości na wsi i wspierania jej, a także działalności konsultacyjnej.

Przewodnicząca Parlamentarnej Grupy Kobiet Rasa Melnikienė ma nadzieję, że takie wyjazdy posiedzenia staną się tradycją. Jej zdaniem, kobietom z małych miasteczek i wsi trudno jest dotrzeć do Wilna.

(ELTA)

Prywatyzacja

„Lietuvos kuras” - na aukcji

Spółka „Lietuvos kuras”, zarządzająca piątą częścią krajowego rynku produktów naftowych, zostanie przekazana w prywatne ręce.

Minister gospodarki Vincas Babilius poinformował, że jeżeli zregulują się z ideą utworzenia koncernu „Lietuvos nafta”, spółkę rafinerii ropy naftowej „Mažeikiu nafta” również czeka prywatyzacja.

Jak donosi dziennik „Lietuvos rytas”, koncernu nie założy się, jeżeli terminal w Būtinge i birżański „Naftotiekis” uda się przeciwstawić Venspiskienė Terminalowi Naftoweru.

„Mažeikiu nafta” ma być sprywatyzowana w 66 proc., natomiast „Lietuvos kuras” - w 100 proc. Żeby sprzedać spółki, należałoby odwołać przyję-

te w ubiegłym roku ustawę o utworzeniu koncernu „Lietuvos nafta”.

Minister gospodarki uważa, że państwo nie ma żadnej korzyści z „Lietuvos kuras”. „Po co państwu potrzebny jest detaliczny handel produktami naftowymi?” - pyta V. Babilius.

Dyrektor generalny „Lietuvos kuras” Raimondas Barcevičius uważa, że przedsiębiorstwo jest atrakcyjne dla zagranicznych inwestorów, natomiast prywatyzacja ma być ogłoszona wkrótce. Dodał też, że wie o co najmniej dwóch spółkach zagranicznych, zainteresowanych spółką „Lietuvos kuras”.

Obecnie do państwa należy 70,7 proc. akcji „Lietuvos kuras”. (BNS)

Historyczne wydarzenie

W kościele Wniebowzięcia NMP po upływie półwiecza odprawiono po raz pierwszy nabożeństwo

Wśród zniszczeń, jakie mogą być świadectwem najbardziej wyrafinowanego barbarzyństwa, w ub. wtorek, 10 czerwca 1997 r., odbyło się nabożeństwo w intencji chrystianizacji Litwy i szczególnego udziału w akcji masowego chrztu ludności ostatniego kraju pogańskiego w Europie o.o. franciszkanów. Celem był Ojciec gwardian Wspólnoty Franciszkańskiej z Miednik. Odbyła się liturgia słowa i różaniec przed figurą Matki Boskiej, z miłością przez długie dziesięciolecia zwanej przez wilanin Białą Panią. Gromadzili się oni przed tym wizerunkiem cudami słynącym w momentach groźnych i tragicznych dla Ojczyzny i miasta. W 1862 roku, w okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego, patriotyczny lud wileński urządził przed świątynią pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny manifestację, modlił się do Białej Pani. W odwiecie władze rosyjskie w 1864 roku zlikwidowały konwent, konfiskując kościół i klasztor. Zarówno sama świątynia o 13 ołtarzach, jak i kaplice św. Wawrzynia i Iwona uległy całkowitemu zniszczeniu: budynki przekształcono w archiwum, bogate wyposażenie zniszczone lub rozproszono. W 1934 roku kościół zaczął się dźwigać z ruiny, przywrócić mu bowiem funkcje sakralne, wrócili doń ojcowie franciszkańscy. Po raz drugi podobny los spotkał ten piękny, jeden z najstarszych kościołów katolickich Wilna, po zakończeniu drugiej wojny światowej.

To, po upływie półwiecza, paręset wiernych zgromadziło się ponownie przed obliczem Białej Pani. O gwardian przypomniał im pokrótce dzieje świątyni i związki franciszkanów z Litwą, które sięgają XIII stulecia. Mówił o męczeńskiej śmierci



pierwszych zakonników-franciszkanów, z którymi związana jest fundacja kościoła i klasztoru Wniebowzięcia NMP na Piaskach (Franciszkanów) a także dwóch innych - św. Mikołaja i św. Anny na zamku.

Po wielu dziejach historycznych i losowych, w 1919 r. bracia wrócili do Wilna i wznowili szeroką działalność duszpasterską, wydawniczą i in., nieustannie czyniąc starania o odzyskanie kościoła i klasztoru. Uwieczyli się one powodzeniem odpowiednio w 1934 i 1936 r. Radość jednak trwała krótko...

Opatrzność Boża sprawiła, że mimo tylu trudności i niepowodzeń zakon franciszkański przetrwał, zachowując przede wszystkim Ojcu Kamiłowi Wielomańskiemu - ostatniemu franciszkaninowi na Litwie, który po powrocie z zesłania kontynuował pracę duszpasterską, a po odzyskaniu przez Litwę niepodległości zwrócił się do przełożonych o odnowienie zakonu franciszkańskiego na Litwie. Powstał

on w Miednikach. Ojciec Kamil czyni nadal starania o odzyskanie kościoła i klasztoru, by ojcowie mogli kontynuować tradycje zakonu, zwłaszcza w Wilnie i Kownie.

Zgromadzeni modlili się wobec cudownej figury Matki Bożej z myślą, że podobnie jak kiedyś pomoże ona, by werni mogli się modlić nie tylko w tej kaplicy, lecz w całej świątyni. Wznosili modły za pochowanych w tym kościele i poza murami, których szczątki znajdują się w strasznej poniewie. Modlili się w intencji J. E. księdza biskupa wileńskiego, który wyraził zgodę na odprawienie nabożeństwa.

- Prosimy Ciebie, abyś zaniósł wszystkie nasze prośby do Twego Syna - słowa te po polsku i litewsku rozbrzmiewały w murach okaleczonej świątyni. Proszono o łaskę powrotu do tego kościoła - dziedzictwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Halina JOTKIALO
Fot. Marian Paluszkievicz

Książka Jana Pawła II ukazała się w jez. litewskim

„Dar i tajemnica”

W ub. wtorek w lokalu wydawnictwa „Kataliku pasaulis” w Wilnie, przy ul. Dominikańskiej 6 tam, gdzie ongiś znajdowała się księgarnia św. Wojciecha, odbyła się bardzo uroczysta prezentacja książki Jana Pawła II pt. „Dar i tajemnica.

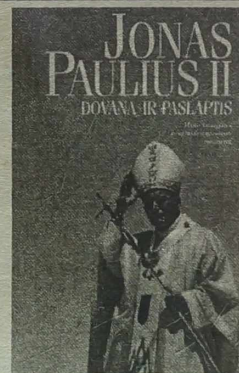
W roku ubiegłym ukazało się to dzieło w jez. polskim w Libreria Editrice Vaticana, obecnie - po litewsku nakładem „Kataliku pasaulis”. Przekładu dokonał Algimantas Antanavicius.

Prezentacja miała bardzo uroczystą oprawę. Przybyli przedstawiciele duchowieństwa, wydawcy, dziennikarze, osoby, które fascynu-

je postać Wielkiego Polaka. Wprowadzeniem do tego znacznego spotkania z Ojcem Świętym i Jego drogą do kapłaństwa stał się popis artystyczny młodego muzyka Eugeniusa Kaneviciusa (śpiew i kontrabas).

Geneza powstania książki jest następująca: w 1995 roku z inicjatywy Kongregacji Duchowieństwa w Watykanie odbyło się spotkanie duchownych z całego świata z okazji 30-lecia dekretu Presbyterorum ordinis. Opowiadali oni o swojej drodze do kapłaństwa. Mówił też Ojciec Święty. Jego wypowiedzi cieszyły się szczególnym zainteresowaniem. Po tem zaczęły napływać prośby o spisanie wspomnień Jana Pawła II.

Do Watykanu zaproszony był



monsignora Kazimieras Vasilauskas. Podczas prezentacji książki Jana Pawła II podzielił się on wrażeniami z ówczesnego pobytu w Stolicy Apostolskiej i spotkania z papieżem.

H. J.

Ustawa o zwrocie mienia

Frakcja LDPP: łamie się prawa lokatorów

Sejmowa opozycyjna frakcja LDPP zwróciła się do prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa z prośbą o zwrocie parlamentowi do powtórnego omówienia ustawy o przywróceniu prawa własności obywatelom na zachowane nieruchomości. Agencja ELTA powiadomił o tym starosta tej frakcji, przewodniczący LDPP Česlovas Jurszenas.

Frakcja LDPP jest przeciwna zwrotowi mieszkań w naturze, proponuje wykupienie pomieszczeń mieszkalnych, w których prawnie mieszkają lokatorzy. Zdaniem Cz. Jurszenasa,

ustawa ta broni właścicieli, natomiast prawa lokatorów są łamane.

Nowy dokument stwarza, jak twierdzi, możliwość zabrania ziemi uprawiającym ją ludziom i oddania innym, którzy „być może będą ją uprawiali, a może i nie” - mamy tu na myśli ludzi pracujących w przemyślowych gospodarstwach sadowniczych, wielkich zespołach hodowli bydła, spółkach rolnych.

„Możliwe są przypadki, gdy po zabraniu im ziemi, na której wykupienie nie zezwala się, może być niszczone lub w inny sposób utra-

cone posiadane tam mienie” - przewiduje Cz. Jurszenas. Część ludzi zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach powiększy szereg bezrobotnych i biedoty.

Frakcja LDPP uważa, że nowa ustawa „nie rozstrzygać zasadniczo byłych problemów, komplikuje je jeszcze bardziej, stwarza możliwość skłócenia ludzi”.

Gdyby prezydent Litwy podpisał ustawę o przywróceniu prawa własności, frakcja LDPP, jak powiedział Cz. Jurszenas, zwróciłaby się do Sądu Konstytucyjnego.

Jak w prawdziwej rodzinie

(Dokończenie ze str. 1)

Wicemem odwiedził jeden z domków, przedszkole. Pytał matkę, jakie ma problemy. Chociaż dzieci mają zapewnioną dobrą opiekę lekarską, jednak są problemem z opieką stomatologiczną, nie zabrakło tu pracy również dla masażysty. P. Rajstienis, jako lekarz mający wielu przyjaciół - medyków, obiecał znaleźć odpowiednich specjalistów. Wicemem rozważał, w jaki sposób można

byłoby promować wioskę, pozyskać sponsorów. Proponował kierownictwu wioski zorganizować seminarium, podczas którego opowiedzialoby ono o swym doświadczeniu w wychowaniu dzieci pobawionych opieki rodzicielskiej. Podczas spotkania rozmawiano na wiele innych tematów, których nie sposób wymienić w krótkiej informacji gazetowej.

Anna MAKOWSKA



Jeśli chodzi o oczekiwanie na nas w nocy, to sprawcą tego były różne perypetie w podróży, jak też znajdujący się na szlaku do Ornety zawsze stęskniony za wilanami Lidzbarz Warmiński, w którym właśnie odbywały się niepowtarzalne Biesiady Humoru i Satyry. Nie obejrząc tej ogólnopolskiej czołowej imprezy - byłoby sprawą niewybaczalną.

Organizatorzy „Dni Ornety”, na które zostali zaproszeni nasz wileński Wincuk z Pustaszyszek, zespół „Wilniuki” oraz inni artyści - śpiewacy i plastycy wileńscy, prawie całą noc pełnili dyżur przy Miejskim Domu Kultury, abyśmy nie błądzili po nieznanym nam miasteczku z labiryntem krętych wąskich uliczek.

Całe lata mieszkańcy tego bardzo starego warmińskiego miasta, które prawo miejskie otrzymało już w roku 1313 czekali na bliższy kontakt z wilanami. Bo przecież większość z nich pochodzi z Wileńszczyzny. Przewrotny los, perypetie wojenne rzuciły ich tutaj, na Ziemię Odzyskaną. Dla wielu była to czasowa przystań, a przecież zostali na zawsze. Ziomkowie nasi opowiadają, że miasto to w pożdzie wojennej nie tak już mocno ucierpiało - zniszczone było zaledwie w 40 proc. Zaledwie! Tak, bo były też takie, które w gruzach leżały niemal całe. Mieszkańcy mieszkańcy opowiadają, a i wspominają na łamach „Gazety Ormeckiej”, o niezwykłej dobroci, otwartości na biedy ludzkie, serdeczności wilanów, które każdemu były potrzebne szczególnie w owych trudnych powojennych czasach.

Mijał czas, repatrianci z Wilna i Osmiany, Molodczyna i Mejszagoły, Niemeneczyna i Podbrodzia pokochali te kręte uliczki, majestat zamku - niegdyś siedziby biskupów, Rynek

Miejski i Ratusz, szczytów murów obronnych, które jeszcze wtedy były a zostały wyburzone nie tak dawno, podobno jak fragmenty sukienki, też wyburzone przed laty 40. I pokochali kościół farny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, zabytek najcenniejszy, zwany perłą warmińskiej sztuki gotyckiej. Jest naprawdę piękny. Mnóstwo rzeźb złożonych, ołtarze w kaplicach wykonane z białego i czarnego marmuru, przebogactwo wymyślnych świeczników, późnorennesansowe dębowe ławy... W ołtarzu głównym, (i tu zaskoczenie), Matka Boska Ostrobramska. Kopia wileńskiego obrazu, skąpo udekorowana wotami, ze srebrnym półksiężycem u dołu. Jak u nas. Obok bogato złożonego przepychu, jakże skromnie wygląda ten obraz, drogi sercu każdego

wilanina. To właśnie staraniem wilan został umieszczony w głównym ołtarzu tej świątyni warmińskiej. Obecnie główny ołtarz jest w rusztowaniach i tylko przez szparę desek można było dostrzec to cudo.

Na Rynku Miejskim, pod Ratuszem, w MDK lub na stadionie święto „Dni Ornety” trwa cały tydzień. Przewidziano turnieje wiedzy o Ornece, występy zespołów z miasteczek i okolic, wernisaż miejscowego rzeźbiarza i historyka sztuki Franciszka Chruściela, zawody sportowe, biegi uliczne, w tym bieg najlepszy w Polsce zawodników niepełnosprawnych na wózkach, wieczory poezji śpiewanej i zespołów Disco Polo...

W tym obszernym maratonie znalazł się dzień poświęcony Wilnu. Pod Ratuszem, na zaimprovizowanej sce-



Z „Kurierem Wileńskim” - w Polskę

Czekano tu na nas całe lata i...tę jedyną całą noc



nie - występ „Wilniuków”, w nieco zmienionym niż zwykle składzie, ale z tradycyjnym, częstokroć własnym repertuarem: „Wileńskim tangiem”, „Na festynie w Niemeneczynie”, „My, Polacy z Wileńszczyzny”... Teresa Kołtan i Danuta Żebrowska wpięły się doskonale do tego zespołu. Te hoże dziew-

częta o dźwięcznych głosach, z wileńskim repertuarem podczas poprzednich występów - „kaziukowych” - podobają się bardzo ormeckim widzom. Teraz również były gorąco okłaskiwane, a Luba Nazarenko, bezgranicznie kochająca śpiewność rodzimych melodii, bisowała niejedną piosenkę. Jaki jest na scenie nasz Wincuk - Dominik Kuziniewicz - wiemy wszyscy. Jego dowcipy zawsze oczarowują widownię, tworzą niepowtarzalną atmosferę swojskości, co też było i tym razem.

Los tak chciał, że podczas dwugodzinnej występu artystów z Wil-

na pogoda zmieniała się niejednokrotnie - od taskawego słońca do ulewnej deszczu. Nie przetrzaszyło to orneccian weale. Wielu podczas ulewy zostało na miejscach, jedni pod parasolem, ktoś inny bez, większość schowała się pod arkady starych kamieniczek lub poszła do tych mieszkań, których okna wychodziły na Plac Ratuszowy. Mogli więc nadal podziwiać piękno ich rodzinnego folkloru, piosenki wileńskiej, mowy śpiewnej.

Później po koncercie rozmowom nie było końca. O naszym życiu orneccanie są niezłe zorientowani, bo zostawili na Wileńszczyźnie swoich krewnych i oczywiście cząstkę swego serca.

Krystyna ADAMOWICZ NA ZDJĘCIACH: fragmenty występów wileńskich artystów podczas „Dni Ornety”. Stary Rynek stał się przyciasny, tylu widzów musiał zmieścić, najbardziej wytrwali widzowie nawet deszczu się nie przestraszyli.

Fot. Jerzy Karpowicz



Pojedynek ze słońcem

Nareszcie lato. Spragnieni słońca odstawiamy ciała, marząc o ładnej opalenizmie. Dzięki słońcu nasz organizm wytwarza witaminę D, a ciało wygląda ładnie i zdrowo. Nie należy więc z opalania rezygnować, jedynie rozsądnie je dawkować, pamiętając o tym, jak bardzo może być niebezpieczne.

Promienie ultrafioletowe powodują przedwczesne starzenie się skóry, utrwalają świeże blizny, mogą być również przyczyną raka skóry. Dlatego konieczne jest stosowanie preparatów z filtrami chroniącymi przed promieniami UVA i UVB. Środki do opalania zawierają filtry o różnych wskaźnikach, które należy dostrzegać do swojego fototypu.

Rudzi o bardzo jasnej karnacji mają znikome naturalne możliwości obrony przed słońcem. Dlatego powinni wybrać krem o bardzo wysokim wskaźniku ochrony. Bruneci o ślady karnacji opalają się łatwo, ładnie i są najbardziej odporni na promieniowanie UV. Potrzebują więc kremu ze słabszymi filtrami. Ustalając swój fototyp, należy brać pod uwagę kolor włosów, karnację skóry, łatwość powstawania piegów słonecznych, kolor opalenizny. Jednak kremy ochronne powinny stosować wszyscy - od albinosów poczynając, na smagłych brunetach kończąc. Nie wolno zapominać, że woda, pot, piasek zmywają i ścierają preparat, dlatego powtórne użycie kremu jest konieczne, jeśli zamierzamy dłużej pozostać na słońcu.

Między godziną 12 a 15 w ogóle warto zrezygnować z kąpiei słonecznych. Promieniowanie jest wtedy najsilniejsze, szczególnie niezdrowe, a uzyskana w tym czasie opalenizna - nietrwała.

Wystawiając twarz i ciało na słońce nie należy używać perfum. Konieczne są natomiast pomadki ochronne z filtrem o najwyższym wskaźniku, gdyż usta są bardzo wrażliwe i trzeba je szczególnie chronić.

Kąpiele morskie świetnie wpływają na skórę, ponieważ woda morska



Bezpieczne opalanie

zawiera bogactwo soli mineralnych. Jednak po kąpielach morskiej należy dokładnie spłukać twarz i ciało, jeśli się tego nie uczyni - woda wyparuje, a sól pozostanie na skórze i będzie „pompować” wodę z głębszych warstw skóry. Jeżeli na plaży nie ma prysznicy, trzeba nosić ze sobą butelkę wody i przynajmniej oplukać twarz.

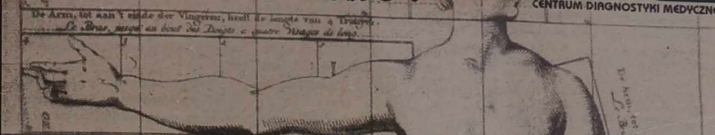
Po powrocie z plaży konieczny jest długi prysznic, a po nim łagodzące kremy i balsamy.

Jeśli nie masz okazji do opalania, bądź źle znosisz przebywanie na słońcu - zastosuj samoopalacz, dzięki któremu uzyskasz efektywną złościstą opaleniznę. Samoopalacz nawilża i chroni skórę. Wyhodząc jednak na słońce należy zabezpieczyć się przed promieniowaniem UV, ponieważ sztuczna opalenizna nie udziarnia skóry.

Pamiętajmy też o tym, że słońce może być bezlistne również wobec włosów - pod jego działaniem robią się one sztywne i matowe. Mamy obecnie wiele kosmetyków do pielęgnacji włosów: olejki, odżywki, balsamy, które nie tylko chronią przed szkodliwym działaniem słońca, ale również wzmacniają włosy.

Deviza na lato: z dobrodziejstw słońca korzystać należy bardzo ostrożnie.

Żeby Zachować, Trzeba Poznać!



W Centrum Diagnostyki Medycznej konsultuje, bada i leczy przeszło 80 lekarzy wysokiej kwalifikacji różnych specjalności: 21 habilitowanych doktorów nauk, profesorów, 18 doktorów medycyny.

- Konsultacje w zakresie chorób wewnętrznych i wszystkich badania.
- Diagnostyka i leczenie bólów głowy, pleców, różnych innych zakłóceń i chorób neurologicznych.
- Badanie żołądka i całego układu trawiennego oraz konsultacje gastroenterologów.
- Kompleksowa diagnostyka chorób serca i naczyń krwionośnych, konsultacje kardiologów.
- Diagnostyka chorób płuc i badanie oskrzeli, konsultacje pulmonologów, bronchologów.
- Konsultacje ginekologów, urologów, ustalenie przyczyn niepłodności i leczenie, wczesna diagnostyka ciąży.
- Konsultacje okulistów dla dzieci i dorosłych.
- Diagnostyka chorób uszu, nosa, gardła; badania słuchu, wykonywanie audiogramów w nowoczesnej komorze do badań z pomocą najnowszego audiometru "AC 40 Interacoustics", konsultacje specjalistów słuchu.
- Diagnozowanie i leczenie dolegliwości głosowych.
- Badanie zdrowia dzieci i noworodków.
- Diagnostyka i leczenie chorób alergicznych dzieci i dorosłych.
- Diagnostyka i leczenie zakłóceń hormonalnych, chorób stawów.

Dział 5 laboratoriów:

szybko i bardzo dokładnie wykonuje się badania krwi, mózgu, hormonów (tarczycy, płciowych, wzrostu, nadnerczy), objawów raka, żółtaczki, A, B, C, toksoplazmy, zakażeń drogą płciową; cytologii i patologii badań biopsyjny, operacyjny i punkcyjny materiał w ciągu jednego dnia. Pacjentom można wykonać tylko konkretne badania na ich życzenie lub według zaleceń ich lekarza, a także można się zwrócić do lekarzy Centrum.

Zniżka 10% TYLKO DO 30 CZERWCA.

Centrum Diagnostyki Medycznej ogłasza miesiąc profilaktyki! Ateroskleroza prowadzi do zawału serca oraz wylewu krwi do mózgu. Jednym z największych czynników ryzyka aterosklerozy jest zwiększona ilość tłuszczu w krwi. Do 30 czerwca 1997 r. ustalmy ilość tłuszczu, cholesterolu i jego frakcji w Waszej krwi z 10-procentową zniżką: przeprowadzenie czterech badań kosztuje 56,4 Lt.

Wpił się kleszcz? Nie bójcie się - choroby można uniknąć!

Na Litwie rocznie notuje się około 103 tysicy przypadków wpijania się kleszczy. Tylko nieznaczna ich część - 10,1 proc. - jest nosicielami niebezpiecznych dla człowieka chorób - kleszczowego zapalenia opon mózgowych, choroby Lyme. Bardzo często kleszcze są nosicielami borelii - wirusów choroby Lyme, malararii, niekiedy również taurazjowskiego, malarelii, nosicielami przekaźnika zakaźnych 48,4-50 proc. ogółu zabitych kleszczy. Na Litwie kleszcze atakują ludzi w okresie od kwietnia do października. Według specjalnie przeprowadzonych badań socjologiczno-epidemiologicznych, ustalono, że na Litwie ludzie najczęściej atakowani bywają przez kleszcze w drugiej połowie lipca i pierwszej połowie sierpnia. Na Litwie w tym czasie 42,3 proc. przypadków dotknięcia kleszczem (czyli ok. 43,6 tys. osób). Decydują o tym nie aktywne kleszcze w tej porze roku, lecz czynniki społeczne - masowy kontakt ludzi z przyrodą podczas zbierania jagód, grzybobrania, wypożyczaniu. A więc wario larie porożniawszy o sposobach uniknięcia wpijania się ludzi w celu uniknięcia tych chorób.

Na Litwie w wyniku wpijania się kleszczy co roku choruje około 1500 osób. Najczęściej jest to choroba Lyme, trzecie, kleszczowe zapalenie opon mózgowych. Ta ostatnia występuje w ciągu kilku dni lub nawet 4-5 tygodni. Choroba ma okresy ostrej i przewlekłej gorączki i innych podobnych do grypy objawów (na początku choroby). Natomiast w przypadku choroby Lyme objawy mogą wystąpić po kilku dniach, a nawet tygodniach. Po części jest powolny, objawy chorobowe są mało widoczne i trudniej dostrzec, w związku z czym pierwsze stadium choroby niezauważalnie przebiega. W przypadku nieprzeważania rozwoju choroby w pierwszym stadium,

co często się zdarza, niekiedy trwa ona latami - nieznacznie kojący ciężkim inwalidztwem. Obu tych chorób można uniknąć nawet w przypadku wpijania się kleszcza - nosiciela choroby. Niżej podajemy praktyczne zalecenia.

x Po powrocie z łona przyrody należy niebawem sprawdzić, czy nie wpiły się kleszcze. Trzeba uważnie wykonać zarówno odzież, jak i ciało.

x Kleszcza należy ująć pinetką jak najbliższej skóry i powoli odrywać kręcąc w kierunku odwrotnym do ruchu wskazówek zegara. Według ostatnich danych, nie zaleca się uprzednio zwilżać go tłuszczem lub naftą i czekać 15-20 min., jak robiono wcześniej, gdyż wyrwany kleszcz najczęściej jest już nieżywy, a więc nie nadający się do zbadania. Jeśli jest to małe zwierzę, albo i lat. Dlatego też o nowym zakażeniu bądź już rozwijającym się procesie zapalnym najdokładniej można się dowiedzieć po jednorazowym badaniu krwi - nie ma potrzeby dwukrotnego jej pobierania.

x Usuniętego żywego kleszcza należy umieścić w czystym naczyniu (próbówce, fiolce, pudełku), włożony do niego żółtobiałą trawę (tylko nie ze skrajnej drogi!) i niezwłocznie zanieść do laboratorium w celu zbadania. Jeśli jest to małe zwierzę, należy nie z kleszczem do chwili dostarczenia należy umieścić na dole lodowca. Zarówno dojrzały kleszcz (imago) jak i niedojrzały - bardzo mały, ledwo dostrzegalny (nimfa) - pod względem epidemiologicznym są jednakowo niebezpieczne.

x W ciągu kilku godzin po ustaleniu, że kleszcz był nosicielem zarodka choroby, zakażonej (zakłóconej) osobie wyznaczyć zostanie krótki kurs leczenia profilaktycznego bądź zaopiekują się specyficzną immunoglobuliną, co uchroni przed objawami choroby.

x Jeśli się nie uda wydrążyć całego kleszcza, można zbadać krew człowieka, aby stwierdzić, czy nie doszło do zakażenia. Przewidujemy, że organizmowi zarażonemu chorobowemu system immunologiczny natychmiast zaczyna wytwarzać niszczące je przeciwciała, które wykrywa się w krwi. Takie przeciwciała zazwyczaj się zjawiają po trzech-czterech tygodniach, a niekiedy dopiero po pięciu tygodniach. Nie każde zakażenie się choroby (gdą trafi mniejsza doza lub z innych przyczyn), ale w każdym podobnym przypadku wytworzone są przeciwciała, które ciągle się zmniejszają, utrzymują się przez wiele miesięcy, albo i lat. Dlatego też o nowym zakażeniu bądź już rozwijającym się procesie zapalnym najdokładniej można się dowiedzieć po jednorazowym badaniu krwi i porównując wyniki badań: pierwszą próbkę krwi należy pobrać jak najwcześniej po uzdaniu kleszcza, a drugą - po upływie 3-4 tygodni od pobrania pierwszej próbki. O chorobie Lyme, trwającej już rok lub więcej, w przypadku jej objawów można się dowiedzieć po jednorazowym badaniu krwi - nie ma potrzeby dwukrotnego jej pobierania.

x Jeśli po zakażeniu nie mierza się w wyniku tej choroby, to u 64,4 proc. osób na całe życie pozostają ciężkie komplikacje - paraliż kończyn, zmiany psychiczne, bóle głowy, impotencja, zaburzenia i badania zanieść zarządzą ją choroba w wyniku zaatakowania przez kleszcza. Rzadziej można się zarazić kleszczowym zapaleniem opon mózgowych spożywając nieprzekwaszone mleko zarażonych krów. Unikając choroby, nawet po zakażeniu się nią, można dzięki szczepieniu, co najlepiej jest zrobić w sezonie występowania tej choroby (przeważnie w sierpniu).

Firma badawcza ENDEMIK

- Szczepi przeciwko kleszczowemu zapaleniu opon mózgowych
- Zaopatruje w środek ochronny przeciwko kleszczom „Pre-tiks”
- Wyłącza kleszcze z ciała i bada je na zakażenie drobnoustrojami chorobotwórczymi
- laboratoryjnie ustala i leczy (w Wilnie - profesor med.):
 - rozpoznać zakażenie przez kleszcze chorobę Lyme, objawiającą się (po upływie miesięcy a nawet lat od ugryzienia) zmęczeniem, zakłóceniami snu, bólami głowy, stawów, zapaleniem korzonków nerwowych, rozstrojem układu nerwowego, zmianami dermatologicznymi i uszkodzeniem innych narządów;
 - choroby rozpoznać zakażenie drogą płciową i wirusową, wywołane przez chlamidię, mikoplazmę, ureaplazmę, gardnerelle, wysypę herpa lub ciemnągą, powodującą zapalenie pęcherza moczowego, macicy, jajników, jąder, prostaty, oczu, poronienia, bezpłodność, impotencję.

Vilnius, Geležinio vilko 29, tel. 62 90 06
Kauņas, Putniņskio 6a, tel. 20 10 06
Sziauliai, Vilniaus 267, tel. 42 57 40
Panevežys, Tulpiu 47, tel. 46 66 50.

x Najlepiej jednak jest unikać kontaktu z kleszczami i stosować środki ochronne. Kleszcze nie podnosi się wyżej niż 50-55 cm od ziemi. Przypiecia się więc do odzieży człowieka tylko w dolnej części ciała (stwierdzenie, że kleszcze spadają na człowieka z drzew lub krzewów nie są zgodne z prawdą - kleszcze wędrują po trawie, łąkach, łąkach). Następnie, w którymś miejscu można przedzieść się o miejsce, w którym się wiało. Wyprodukowany w 1995 r. unikalny preparat PRE-TIKS ma na równych sobie pod względem efektywności. Ma on postać mydła w kształcie cygara, którym obkrywając się noszką i rękawami. Znalazł się na takiej „zaminiwanej” linii, kleszcz z miejsca traci zdolność wpijania się i ginie. W porównaniu z innymi środkami przeciwkleszczowymi, które są nie tylko mniej skuteczne, ale też kilkakrotnie droższe, obecnie jest najbardziej zalecanym preparatem. Można go nabycy w sklepach przyrodniczych, myśliwskich i rybackich, większości aptek.

L. MOTIEJUNAS, MIK, profesor, dr hab., laureat Nagrody Państwowej Republiki Litewskiej 1996 r., członek rzeczywisty Akademii Nauk Mirosława JANUSZKIEWICZ
Stronę przygotowała

Kurierem

● Rosyjski minister sprawiedliwości Walentin Kowalow został zapewniony przez ministra sprawiedliwości RP Leszka Kubickiego, że „Polska nie zamierza upolić cznieł sprawy Stankiewicza”. Jak powiedział Kowalow w Pradze, gdzie obaj ministrowie uczestniczą w konferencji prawniczej, według Kościelca w sprawie Stankiewicza nie ma żadnych elementów politycznych. Moskwa powinna jedynie spełnić warunki, na mocy których zgodnie z prawem polskim przestępstwo może być wydany wyrok innego kraju. Kowalow przypomniał, że polski sąd uznał za niedostatecznie przestawione mu przez stronę rosyjską dowody winy Stankiewicza.

● Gwepjwin Pirmakow udał się do Mińska, gdzie wczynie udział w ceremonii wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu o Związku i Statutu Związku Rosji i Białorusi. Podczas jednodniowej wizyty na Białorusi rosyjski minister spraw zagranicznych spotkał się z przedstawicielami władz republiki, ministrem resortu spraw zagranicznych Iwanem Antonowiczem.

● W Czeretieniu porwano wczoraj dwóch rosyjskich dziennikarzy telewizyjnych - poinformowała czeńska służba bezpieczeństwa. Według świadków, dziennikarzem popularnego programu „Wzгляд” Iłaja Czernyriew i jego operator Władisław Bogatyrzow zostali porwani w centrum Groznego o godz.14.00 czasu moskiewskiego przez uzbrojonych napastników w maskach, którzy poruszał się samochodem zgięli.

● Chiński minister obrony Chi Haotian rozpoczął 10-dniową podróż do dwóch sąsiadujących z Chinami krajów Azji Środkowej: Kazachstanu i Kirgistanu, podczas której omówi m.in. sprawy wytyczenia granic i demilitaryzacji rejonów przygranicznych. Wizyta w Kazachstanie potrwa do 16 czerwca. Następnie chiński minister uda się do Kirgistanu, gdzie porożanie do 20 czerwca. Przedwidziano spotkania z szefami obu państw, prezydentem Kazachstanu Nursultanem Nazarbajewem i prezydentem Kirgistanu Askarem Akajewem.

● Francuski minister finansów Dominique Strauss-Kahn nie wykluczył, że w niedziele, przed sesją europejskim w Amsterdamie, który zbiera się w poniedziałek i wtorek, odbędzie się spotkanie ministrów finansów Unii Europejskiej. Nawigując do paktu stabilizacyjnego, którego przyjęcie na szczycie w Amsterdamie może zostać zablokowane przez Francję, Strauss-Kahn wyraził przekonanie, że zostanie znalezione wyjście z sytuacji.

● Gwałtowne walki między dwoma ugrupowaniami kongijskiimi toczyły się w środę rano w okolicy lotniska międzynarodowego w Brazzaville. Alain Dugran, francuski dziennikarz i pisarz, który wrócił z Brazzaville, oświadczył, że francuscy wojskowi, z którymi rozmawiał, sączą liche ofiar trwającego od tygodnia ostrzału ubogich dzielnic tego miasta na tysiące. Jeden z nich przypuszczalnie nawet, że może sięgać dziesięć tysięcy. Od 5 czerwca trwają w Brazzaville krwawe starcia między wojskami obcego państwa i Republiką Konga. Pascala Lisouy w milicji byłego prezydenta Denisa Sassa Ngoussou. Prezydent Lisouy wydal swoim oddziałom rozkaz natychmiastowego wstrzymania ognia. Z kolei Sassa Ngoussou oświadczył, że jest zwolennikiem rozejmu pod warunkiem, że zostanie wstrzymany ostrzał artyleryjski północnych dzielnic Brazzaville, które kontroluje jego milicja.

● Banki szwajcarskie odkryły dodatkowe rachunki, które mogły być otwarte przed i podczas II wojny światowej przez ofiary Holocaustu - poinformował w środę „The New York Times”. Według źródeł, na które powołuje się dziennik, 15-20 tys. „smartych” rachunków bankowych założonych w tym samym okresie przez abywateli szwajcarskich, naturalnie zbędny opinii publiczną do ofiar hitlerowskiego Holocaustu. Oceniła się, że zgromadzonych jest na nich ok. 40 mln dolarów.

● Prezydent Borys Jelcyń ponownie opowiedział się za przeniesieniem zwłok Włodzimierza Lenina z Placu Czerwonego i zapowiedział badania opinii publicznej w tej sprawie. Wystąpił podczas ceremonii wręczenia nagród państwowych za rok 1996 w dziedzinie literatury i sztuki, Jelcyń powiedział: „naturalnie zbędny opinii publiczną w tej kwestii, jednak nie można Placu Czerwonego zmieniać w cmentarz. Jest to sprzeczne z prawami Kościół”.

Jan Paweł II przeciwstawia się teorii, według której wraz ze wzrostem bogactwa następuje także wzrost zatrudnienia, co oznacza, że rynek sam rozwiązuje swoje problemy. Na ten temat w swych encyklikach i przemówieniach powiedział niejedno mocne słowo.

Według Alceste Santiniego, jednego z najwybitniejszych włoskich „watykanistów”, który jako wysłannik dziennika „L'Unita” brał udział we wszystkich niemal podróżach zagranicznych Jana Pawła II, obecny papież zupełnie zmienił sposób sprawowania najwyższego urzędu kościelnego.

„Zaden następny po nim - mówi Santini - nie będzie już mógł nie być papieżem podróżującym, zamknąć się w murach Watykanu, jak to czynił przed nim pp. Plus XII, który opuścił Watykan dopiero w 1943 r., podczas bombardowania rzymskiej dzielnicy San Lorenzo”.

Santini uważa, że „nowy styl, który Karol Wojtyła wprowadził do sprawowania pontyfikatu polega na tym, że nawiązał niezwykle, bezpośrednio więz z ludźmi, z narodami”. Publicysta komunistyczny „L'Unity” wspomina pierwszą zagraniczną podróż „polskiego papieża”. „Lecieliśmy na Santo Domingo. W półtorę godziny po starcie samolotu papież przyszedł do dziennikarzy. Witał się i rozmawiał z każdym z osobna, chciał nas poznać. Przedstawiłem się i zacząłem mówić o terroryzmie we Włoszech. Byliśmy wstrząśnięci mordsterwem politycznym popełnionym właśnie w Genui: zabito działacza związkowego, Guido Rosse”.

Papież powiedział mi wtedy: - Staram się poznać Włochy poprzez dzienniki, zaczynając od pańskiego, ponieważ należy najpierw czytać gazety, które mają krytyczną postawę.

„Zanim zostalem księdzem - dodał papież - byłem robotnikiem. To doświadczenie dało mi więcej niż doktorat z teologii”.

Rozmawiając w jednym z oddzielnych niskimi przepierzeniami „boksów” przezręczliwie zatłoczonej redakcji „L'Unity”, która dziś jest gazetą socjaldemokracji włoskiej, głównej siły centrolewicowej koalicji, która rządzi razem i stanowi dawną lewicę chadecką. Santini jest swą wiedzą o Kościele i książkowym dorobkiem, zajmuje wśród włoskich znawców Watykanu szczególną pozycję. Gdy b. watykański sekretarz stanu kardynał Agostino Casaroli postanowił spisać historię watykańskiej „ostpolityki”, której był współtwórcą, poprosił Santiniego o współpracę. Licząca 361 stron książka Santiniego, stanowi rodzaj pamiętnika kardynała, spisanego przez dziennikarza. Ukazała się w 1993 r. nakładem wydawnictwa włoskich paulinów pod tytułem „Agostino Casaroli, człowiek dialogu”.

Konserwatyści w Polsce i na świecie dokładają wiele starań, aby przedstawić Jana Pawła II niemal jako swego ideologa i współnika. We wstępie do fragmentu książki „Nasz Ojciec Święty” w polskiej edycji „Reader's Digest” napisano o papieżu: „Oddany przede wszystkim modlitwie, intelektualista stał się mistrzem dyplomacji i współpracował ściśle z kierownictwem amerykańskiego wywiadu, by ratować swój ojczysty kraj i wpływać na losy świata”. Jak wy, Włosi, widzieli „polskiego papieża”? Jako konserwatyście czy papieża „otwartego”?

- Włosi są mu wdzięczni. Musiał przyjąć na Stolicę Piotrową Polak, aby tak długim czasie oddzielić wreszcie Kościół od partii politycznych. Występując na konferencji Kościoła włoskiego w Palermo, w listopadzie 1995 r., Jan Paweł II ostrzegł: Kościół nie zamierza dać się na nowo wy-

gnać w układy polityczne w partynel!

„Nie oznaczało to, że od tej chwili Kościół postanowił zachować milczenie w sprawach moralności i etyki politycznej.”

Nieangażowanie się po stronie konkretnej partii, zrozumiałe po rozpadnięciu się włoskiej chadejki, przynięcione oskarżeniami o korupcję nie oznacza jednak, że episkopat nie ma własnych sympatii politycznych...

- Aby zrozumieć motywy działania Jana Pawła II trzeba zapamiętać o dwóch sprawach: jego stosunku do Jałty i jego krytyce koncepcji neoliberalnych.

Karol Wojtyła nigdy nie zaakceptował podziału Europy i świata na dwie strefy wpływu. Zakwestionował go formalnie już w styczniu 1982 r., podczas noworocznego spotkania z korpusem dyplomatycznym akredytowanym przy Stolicy Apostolskiej. Było jeszcze daleko do pieriestrojki i do upadku murów. Twierdzenie autora

niezwykle silne poczucie interesów państwa polskiego.

Karol Wojtyła zaś domagał się - i jest bez znaczenia czy chodzi o rząd komunistyczny czy jakiś inny - udziału katolików w życiu publicznym, katolików jako większości. Na początku pontyfikatu te polskie akcenty były bardzo silne. Później zeszyły nieco na dalszy plan, ponieważ papież biorąc na siebie odpowiedzialność za cały świat, zaczął patrzeć również na te sprawy z perspektywy światowej.

Wróćmy jeszcze do stosunku papieża do Jałty...

- Również na Jałtę Wojtyła jako Jan Paweł II patrzył z perspektywy globalnej. Mówił, że można jeszcze zrozumieć Jałtę jako uregulowanie w okresie bezpośrednio powojennym, ale nie w tyle lat po zakończeniu wojny.

Rola „polskiego papieża” w przyspieszeniu upadku Muru Berlińskiego wydaje się oczywista. Od upadku komunizmu wyraźnie nasila się w encyklikach i przemówieniach papieża krytyka kapitalizmu. Powoduje to często wzruszenie ramion u najbardziej przekonanych zwolenników neoliberalizmu. Mówią: papież się starzeje...

- Po upadku murów wydawało się, że kapitalizm rozwiąże wszystko. Jednak kraje Europy Środkowo-Wschodniej w latach, jakie nas dzieli od wydarzeń 1989-1991 r. zdobyły już

wach jest tradycjonalistą. Co się tyczy antykoncepcji, niektórzy episkopaty, jak amerykański, lub niektórzy biskupi, jak na przykład niemieccy, zajmują elastyczne stanowisko.

Ale w kwestiach społecznych Jan Paweł II jest otwarty i przeciwstawia się teorii, według której wraz ze wzrostem bogactwa następuje także wzrost zatrudnienia, co oznacza, że rynek sam rozwiązuje swoje problemy. Na ten temat powiedział w swych encyklikach i swych przemówieniach niejedno mocne słowo.

Hans Küng twierdzi, że obecny papież uczyi wszystko, by tylko zapewnio po jego pontyfikacie kontynuację „linii wyjątkizmu”.

- To bzdura. Prawdą jest, że większość obecnych członków kolegium kardynalskiego, które będzie na konklawe wybierało w przyszłości jego następcę otrzymała kapelusze z rak obecnego papieża. Istnieje więc odpowiednio „elektorat”, aby wybrać papieża pokroju Karola Wojtyły. Ale, moim zdaniem, o wyborze papieża decydują czynniki i okoliczności, których nie sposób przewidzieć przed konklawe. Gdy wybrano Karola Wojtyłę, nawet żaden z najlepiej zorientowanych obserwatorów nie przewidział, że to będzie on. Ja sam włączyłem Wojtyłę na swoją listę „papabili”, ale nie mógłbym powiedzieć, jak to niekiedy dziś robią, że przewidywałem właśnie jego wybór.

Na przykład wybór Pawła VI był do przewidzenia: papież wczwał go z Mediolanu do Rzymu, mianował kardynałem, kandydat ten reprezentował tę samą linię... Prasa, zwłaszcza amerykańska i brytyjska, uwielbia przewidywania, kto będzie następcą Jana Pawła II. Jest to czyste fantazjowanie. Można zacząć przewidywać, gdy papież umiera. A obecny papież żyje.

Zmiasit tracić czas na spekulacje imienne, można by nakreślić „sylwetkę” następcy Jana Pawła II, biorąc pod uwagę kryteria, jakie powinien spełniać?

- Po pierwsze, będzie to musiał być papież, który nie tylko będzie kontynuował styl Jana Pawła II - to znaczy papież podróżujący - ale pójdzie dalej.

W pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa ogarnęło strefę Morza Śródziemnego, częściowo inne kraje Europy.

W drugim tysiącleciu - Amerykę Łacińską, Afrykę, stworzyło parę przycożków w Azji. Trzecie millennium powinno być tysiącleciem rozszerzenia się chrześcijaństwa na Azję, gdzie obecnie jest około 3 miliardy ludności, katolików jest zaledwie 90 milionów.

Następny papież będzie musiał prowadzić dialog z buddyzmem, hinduizmem, szintoizmem i konfucjonizmem, dialog z Azją, łącznie z Chinami. To trudne zadanie. Przyszły papież będzie więc musiał nie tylko podróżować, lecz działać jeszcze bardziej kolegialnie i będzie musiał być jeszcze bardziej eku-

Mistrz dyplomacji
Rozmowa z Alceste Santinim, włoskim watykanistą

książki „Nasz Ojciec Święty” Carla Bernsteina, że papież zawarł Święte Przymierze z CIA i Reaganem jest manipulacją. Wojtyła nie potrzebował żadnego Świętego Przymierza.

Według Bernsteina, ludzie CIA, dyrektor generalny Casey przyjechał do papieża, aby mu pokazać satelity szpiegowskie, ruch radzieckich oddziałów wojskowych w Polsce itd. Wszystko to są fantazje. Zaprzeczyl temu sam papież. Kiedy Bernstein napisał o papieżu i CIA po raz pierwszy (w tygodniku „Time” na początku stycznia 1992 r.) 19 lutego zapytał się papieża w samolocie lecącym do Afryki: - Czy to prawda, że Ojciec Święty ustanowił Święte Przymierze do walki z komunizmem? Jan Paweł II odpowiedział wówczas: - Zawsze ladno jest ex post wysuwać twierdzenia, że coś się przedtem wydarzyło i zostało zaplanowane. To nieprawda.

Czy jednak doświadczenia Karola Wojtyły jako biskupa Kościoła, realny dział w trudnych warunkach socjalizmu, mogły nie wywrzeć wpływu na pontyfikat?

- Chyba było to w połowie lat 70. Lecieliem do Warszawy na konferencję zorganizowaną przez PAX, w samolocie był kardynał Baggio i później zapytał Karola Wojtyła. Rozmawialiśmy. Zgodzi się, abym go odwiedził w Krakowie. Polecałem tam i arcybiskupa Krakowa mówił głównie o pracach człowieka. Powiedział: jestem w kraju, w którym rząd jest komunistyczny, ale naród w ogromnej większości katolicki. Nie rozumiem więc dlaczego katolicy nie mieliby mieć dostępu do mediów i dość papieru dla swych pras.

Bardzo różnił się od kardynała Wyszyńskiego. Oweczny prymas był w moim przekonaniu przywódcą opozycji, ale w trudnych chwilach potrafił być z rządem. Po części może dlatego, aby móc polegać, za ten akt solidarności, wysuwał żądania wobec władzy. Jako ksiądz Kościoła i jako przywódca polskiej opozycji miał

doświadczenia, z których wynika, że tak nie jest. Kapitalizm nie rozwiązuje nawet problemów marginalizacji społecznej w krajach bogatych...

Jan Paweł II twierdzi, że jedynie system oparty na ludzkiej solidarności, „solidarystyczny rozwój gospodarki”, który nie powierza rozwiązania wszystkich problemów rynkowi, może zapewnić wyjście z kryzysu, jaki przeżywa tyle krajów Europy i w jeszcze większym stopniu Trzeciego Świata. Kościół nie proponuje jednak „trzęcjej drogi” rozwoju gospodarczego. Nie jest ona ani kategorią ekonomiczną, ani polityczną, lecz jedynie teologiczną. Oznacza to, że Kościół stoi na swojej własnej pozycji, inne niż wszystkie pozostałe i mówi partiom i szkołom ekonomicznym w oparciu o Ewangelię i swą naukę społeczną; w rozwoju gospodarki należy uwzględnić potrzebę ludzkiej solidarności, odrzucamy „dzikie”, nieokreślone działanie praw rynkowych.

Słynny teolog-dysydent Hans Küng zaakował ostatnio ponownie papieża za to, że chce dozwolnić Kościołom, jak „kapitan okrętem”.

- Kosiół nie jest demokracją, lecz monarchią i jest nią od wieków. Po tym, jak Jan XXIII zwołał Sobór Watykański II, w Kościele zapanała większa kolegialność. Była ona kontynuowana przez Pawła VI i trwa również przy obecnym papieżu. Z wielkim poszanowaniem episkopatu narodowych. Jan Paweł II nie dokonał żadnego aktu niezgodnego ze stanowiskiem episkopatu jakiegoś kraju. Mógł tak postąpić wobec pojedynczego biskupa lub grupy biskupów, lecz nigdy wobec całego episkopatu.

Ale oczywiście prawdą jest, że w Kościele nie ma demokracji i nie sądzę, aby nawet Karol Wojtyła miał ją wprowadzić.

„Ten papież nie znieśli również celibatu kościelnego i nie zaakceptuje kapłaństwa kobiet. W tych spr-

Najnowsze historia Polski pokazuje, iż sceptycyzm części pras i skutkowej co do celowości i trwałości składowych podróży papieża jest mało uzasadniony. Co pozostanie po podróżach papieża-obieżywiata?

- Zostanie wiele. Po pierwsze, każda taka podróż wymaga długotrwałych przygotowań, którymi zajmuje się głównie episkopat danego kraju. Biskupi są zmuszeni do głębokich przemyśleń, episkopat musi bowiem przygotować odpowiednią dokumentację dla papieża, dokonać analizy sytuacji w kraju. Na jej podstawie i w oparciu o informacje dyplomatyczne papież podczas wizyty formułuje wnioski dla danego Kościoła, m. in. dotyczących tego, jak episkopat powinien postępować w stosunkach z rządem, z państwem, ze społeczeństwem...

Rozmawiał
Miroslaw IKONOWICZ
„Przełagd Wygodny”

W CZORAJ W PRASIE POLSKIEJ

Papież i wierni

Piąta pielgrzymka Jana Pawła II do Polski będzie długo komentowana. Ma bowiem wiele wymiarów i można ją rozpatrywać z różnych punktów widzenia.

Można na przykład zapytać o to, jak wizyta papieaska oddziaływa na pracę Episkopatu Polskiego, na życie religijne w parafiach i w rodzinach, a także na atmosferę życia publicznego w kraju. Niezwykle interesujące i pobudzające do refleksji są wymiary ekumeniczne i polityczne pielgrzymki związane z Kongresem Eucharystycznym we Wrocławiu i jubileuszem św. Włocława w Gnieźnie. To, że wokół Jana Pawła II zgromadzi się przedstawicielstwo różnych odłamów chrześcijaństwa oraz reprezentanci społeczności żydowskiej i że przybyli prezydenci siedmiu państw Europy środkowej i wschodniej, jest osobiście triumfem papieża i wielkim osiągnięciem linii porozumienia i pojedynania, jaką z żelazną konsekwencją realizuje.

To wszystko jest ważne i ciekawe, warte przyszłych dyskusji i ocen. Wydaje mi się jednak, że głównego wydarzenia związanego z pielgrzymką papieaską trzeba szukać na innej płaszczyźnie. Myślę o nieprzebranych tłumach gromadzących się wzdłuż tras przejeżdżających i w miejscach uroczystych nabożeństw, o masach ludzi pragnących obcować z pełną osobowością Ojca Świętego. Ci ludzie organizują się i koncentrują wokół tej osobowości, wędrują kilometrami, stoją w miejscu długimi godzinami, klęczą i modlą się, śpiewają, wnoszą chórne okrzyki i pozdrowienia, klaszczą i cieszą się. Podziwiają w papieżu siłę charakteru, czystość intencji, energię w wypełnianiu misji, odwagę stania - mimo bardzo już kruchej kondycji fizycznej - wobec setek tysięcy wiernych i odprawiania wielogodzinnych nabożeństw. Podziwiają także jego zwycięstwo sytuacji i momentu oraz nadszywaną umiejętność posługiwania się oszczędnym słowem i gestem. Podróż po Polsce ujawnia

jeszcze raz z całą wyrazistością, jaka idea Kościoła przyswiewa papieżowi.

Sądzi się często i powierzchownie, że Kościół jest przede wszystkim pewną strukturą lub - mówiąc inaczej - hierarchiczną instytucją i dlatego za główny obowiązek papieża uważa się kierowanie tą instytucją, jej ulepszenie, wprowadzanie organizacyjnych nowości i rozdawanie nominacji. Piąta pielgrzymka ukazała Kościół jako wielką zbiorowość wiernych, którzy czekają ufnie na Słowo Boże i spragnieni są nadziei, pociechy, pokoju. Gromadząc się przy papieżu lub oglądając go w telewizji, dając wyraz gorącemu pragnieniu posiadania autorytetu - moralnego i politycznego; autorytetu, któremu mogą zaufać i który ich nie zawiedzie.

Tym oczekiwaniem papież wychodzi naprzeciw. Ma zrozumienie dla duchowych potrzeb swych rodaków. Wie, jakie głosić nauki i jak je urozmaicać; zasady podstawowe głosi raz w sposób zwięzły i prosty, innym razem subtelny i wykładowy, słowem obiegowym, jak wolność, prawda czy służba, nadaje głębokie znaczenie; historię lokalną wiąże z historią Polski, a dzieje narodu z dziejami Kościoła i Europy; z przeszłości wydobyla mało znane szczegóły i postaci i wskazuje na ich znaczenie. Gdziekolwiek się znajduje - w Gnieźnie, Krakowie czy pod Giewontem - kreśli perspektywy historyczne, przetrza pomosty między przeszłością a współczesnością, udziela wskazań na przyszłość.

Iloma czołgami dysponuje papież? - pytał kiedyś Stalin. Któż dzisiaj postawiłby takie ironiczne pytanie! Jan Paweł II nie ma czołgów i ich nie potrzebuje. Jego siłą jest charzma i miliony wiernych - w Polsce i wielu innych odwiecznych krajach - którzy uczestniczą w nabożeństwach pod gołym niebem i w uniesieniu wołają: "Niech żyje papież!" czy "Zostaj z nami!"

Andrzej KWILECKI

„Głos Wielkopolski”



Radość spotkania, smutek rozstania

Kiedy odlatywał samolot z papieżem na pokładzie, na krakowskim lotnisku ludzie plakali. - Ja jestem twarzą dziewczynka i emocje mnie nie ponoszą. Ale kiedy uświadomiłam sobie, że On już odjeżdża, darłam się, jak wszyscy „zostań z nami!”, a lzy płynęły ciurkiem - mówi wzruszona 19-letnia Agnieszka Dominik.

Oprócz tysięcy osób, którym udało się otrzymać fotostwo w postaci wstępu do portu lotniczego, setki osób koczowały przez kilka godzin przy drodze na lotnisko.

- Nie udało mi się uczestniczyć w żadnym spotkaniu z Ojcem Świętym. Miałem jedynie nagraną na wideo scenę na Błoniach. I kiedy ją oglądałem, rozkleiłem się. Musiałem zobaczyć choć jego odłot - mówi Adam Krawacki, młody przedsiębiorca z Krakowa. - Stałmy patrzeć na pas startowy i słuchając radia. Kiedy samolot zaczął kołować, wielu z nas nie wytrzymało i zaczęło przedzierać się przez druty kolczaste na teren lotniska. Ludzie chcieli być choć kilka metrów bliżej - dodaje.

Jan Paweł II leciał z Krakowa do Rzymu ok. dwóch godzin. W czasie podróży najprawdopodobniej przeglądał sprezentowane przez LOT „Listy św. Jana od Krzyża” oraz album z zdjęciami z pielgrzymki, który blyskawicznie wydano na prośbę Aleksandra Kwaśniewskiego. Zdjęcia wykonała ekipa prezydenckich fotografów.

- Było cudownie, było pięknie, inaczej niż w Krakowie - mówi Ewa Majdan z Krakowa, która całą noc spędziła na lotnisku w Krośnie, gdzie Jan Paweł II odprawił ostatnią mszę świętą podczas tegorocznej pielgrzymki w Polsce. - Na Błoniach spotkanie z Ojcem Świętym było głębokie, wyciszone. Tutaj przeżyłam niesamowity entuzjazm, radość. Papieżowi ciężko było się rozstać z nami, chyba 20 minut po zakończeniu mszy stał przy ołtarzu.

Po mszy Jan Paweł II poświęcił miejscowość kościoła Piotra i Jana, po czym wsiadł w śmigłowiec i odleciał do Krakowa.

- Wracając do Watykanu zabieram w sercu was wszystkich, wasze radości i wasze troski, zabieram całą moją



Ojczyznę - powiedział papież na krakowskim lotnisku, tuż przed odlotem.

- Polska - dom rodzinny papieża - zaprasza do kolejnych odwiedzin. Z radością i nadzieją mówię: do zobaczenia. Do zobaczenia, Ojciec Święty - prezydent Aleksander Kwaśniewski, jak wszyscy, unikał słowa „pożegnania”.

Tuż przed osiemnastą papież wsiadł z helikoptera, którym przyjechał z Krosna. W saloniku portu lotniczego papież na 15 minut spotkał się z prezydentem Kwaśniewskim. Później udał się do kaplicy w porcie lotniczym, gdzie towarzyszył mu m.in. prymas Józef Glemp i kardynał Franciszek Macharski.

- To były wielkie dni, to było święto milionów Polaków - powiedział prezydent żegnając Jana Pawła II. - Polska Świątobliwość spotkał inną Polskę. Polskę wolną i suwerenną. Silniejszą swoimi osiągnięciami, pewniejszą swoim miejscem w świecie. Pewniejszą we własne siły i gotową sprostać nowym zadaniom. Ale też spotkał Polskę nie wolną od zagrożeń, wad, biedy, samotności, nietolerancji i niegodziwości. I tej Polsce wielkich szans, ale i trudności, papież udzielił swych rad, wskazań, a przede wszystkim ogromnej, odczuwanej przez nas życzliwości - mówił prezydent.

Kiedy Aleksander Kwaśniewski mówił „dziękujemy” ludzie skandowali „Bóg zapłać”.

- Jestem przekonany, iż Polacy znajdują w sobie dość wytrwałości i mądrości w budowaniu Polski sprawiedliwej, która gwarantuje godne

życie wszystkim obywatelom. Polski, która umie jednoczyć się wokół wspólnych celów i wartości podstawowych dla każdego człowieka. Życie moim rodakom i życze Polsce, aby umiała być wierna sobie i korzeniom, z których wyrosła - powiedział Ojciec Święty.

- Proszę was o trochę miejsca w waszych sercach i w waszych modlitwach, abym mógł służyć Kościołowi Bożemu, jak długo Chrystus tego ode mnie zażąda. Bóg zapłać za gościnę - powiedział Jan Paweł II.

Przy akompaniowaniu orkiestry reprezentacyjnej Wojska Polskiego, która odegrała papieżowi „Sto lat”, Jan Paweł II wstąpił na pokład samolotu. O godz. 19.48 (ponad godzinę później niż planowano) „LOTowski” Boeing 737 z Janem Pawłem II na pokładzie wzbił się w powietrze. Papież odleciał do Watykanu.

Kolejny przyjazd Ojca Świętego spodziewany jest na zakończenie obchodów 1000-letnia Gdańska w przyszłym roku. - Jeśli ktoś prosi, to zawsze jego prośba będzie spełniona - mówił w Krakowie biskup Tadeusz Pieronek i zapewniał, że Ojciec Święty przyjedzie ponownie. Także dyrektor watykańskiego Biura Prasowego, Joaquin Navarro Valls nie zaprzecza temu. Przyznał nawet, że Karol Wojtyła żartował sobie mówiąc, iż „jeszcze raz należałoby się wybrać nad polskie jeziora”.

„Super Express”

Sześćdziesiąt lat na medal

Wiceprezydent Katowic wręczył państwu Gierkom medal z okazji diamentowych godów

- Żona była śliczną dziewczynką - Edward Gierko co prawda nie rusza się dziś bez kuli, która podtrzymuje jego kontuzjowaną nogę, ale z rozrzewnieniem wspomina czasy, kiedy oboje szaleli na zabawach. Bardzo lubili tańczyć, aż zał, że dziś, po 60 latach małżeństwa, siły już nie pozwalają.

Były dygnitarz partynij jest dziś starym, schorowanym człowiekiem.

Na dobre i złe

- Dwa zawały, wylew, wrzody na żołądku, złamana noga i ręka - wylicza. - Człowiek zdrowiem płaci za lata aktywności i stresów.

Edward Gierko, mimo swoich 84 lat, jest nadal postawny, o dobrej prezencji i dumnej sylwetce, mężczyzną. Od 60 lat towarzyszy mu małutka, drobna Stanisława, powszechnie zwana Stasią.

- To dobry wynik, tyle czasu wytrzymać ze sobą - śmieją się oboje. - Ale jak się ludzie dobrze doborą, mają dla siebie szacunek, wszystko jest

możliwe. - I jeśli się kochają - poważnie dodaje pan Edward. Z czułością patrzy na żonę, która od 1937 roku towarzyszy mu w dobrych i złych chwilach.

Poznali się w Sosnowcu

Młodzi Stanisława i Edward poznali się i pokochali w Zagórzu (dziś dzielnica Sosnowca), gdzie mieszkali blisko siebie. - On był bardzo przystojny - opowiada pani Stanisława, o pięć lat młodsza od męża.

10 kwietnia 1937 roku, w drugi dzień świąt wielkanocnych, odbył się ślub (kościelny, a jakże). Był bardzo skromny. Równie skromne było wesele, na którym młody Edward sam przyszywał gościom do tańca na harmonii. - Mąż był bezrobotny, więc dobrze mi ksiądz powiedział, że dziad - uśmiecha się pani Stanisława. - Ale ja nie patrzyłam na takie rzeczy.

Lata na obczyźnie

Wkrótce młode małżeństwo wyjechało do Belgii. Spędzono tam 11 lat było - jak twierdzi - najszczęśliwszym

okresem w ich życiu. - Tam przyszli na świat nasi synowie - pani Stanisława aż trzy wzruszenia napływają do oczu. - Było ich trzech, ale, niestety, najmłodszy zmarł.

W 1948 roku wrócili do Polski. Edward Gierko pracował początkowo jako instruktor polityczny w Komitecie. Mieszkał kątem u jego rodziców. Po roku dostali mieszkanie w Katowicach, przy ul. PCK, niebawem też zaczęła się kariera polityczna Gierki.

Jesteście potrzebni

- Zadzwoń! kiedyś Bierut i powiedział: „Towarzyszu, jesteście potrzebni w Warszawie” wspomina Edward Gierko. - Ja mu na to, że muszę zapytać żonę, ale on nie chciał słuchać. Strasznie się wtedy ze Stasią pokłóciliśmy, bo ona nie chciała za nie jechać do stolicy.

Pojechali jednak. - Łączyło nas nie tylko uczucie, ale i wspólny cel, ideały - Stanisława Gierko przyznaje, że jeszcze w Belgii wstąpiła do komunistycznej partii. - Nigdy nie wysuwałam się przed męża. To on był tym ważnym człowiekiem.

Stanisława wychowywała synów i czekała na męża.

- Udało nam się wychować na porządných ludzi dwóch synów - z dumą w głosie mówi pan Edward. - Jeden jest profesorem, drugi docentem. Żaluje tylko, że nie mamy córki, zawsze o niej marzę. Za to jest wnuczka i pięcioletni wnuczek.

Historia potoczyła się tak, a nie inaczej. Po 10 latach urzędowania, w 1980 roku, Edward Gierko przeszedł na I sekretariat. Najpierw usunęto go z partii, potem internowano. Do dziś nie wiem, za co - mówi dzisiaj). Stary, schorowany człowiek osiadł w Ustroń, w Beskidzie Śląskim. W otoczonej zielenią willi na Zawodziu mieszka wraz z żoną i opiekującą się nimi Elżbietą Jedrusik, żoną bratanką pani Stanisławy.

Najważniejsze, że razem

- Jak żyjemy? - zastanawia się Stanisława Gierko. - Normalnie. Na razie wszystko kręci się wokół choroby obiad. Ale przecież trzeba ugotować obiad, porozmawiać ze znajomymi. Ugościć dzieci. Wiele czasu spędzam w ogródku, przy kwiatkach. Mam też dwa psy. Myślę, że mieliśmy w życiu wiele szczęścia. Najważniejsze jest to, że wciąż możemy być razem.

Spóźnione życzenia

„Przylącam się do serdecznych życzeń, jakie płyną do Państwa - od rodziny, a także szerokiego kręgu przyjaciół i znajomych - z okazji 60. rocznicy zawarcia związku małżeńskiego” napisał we własnoręcznie podpisanym liście do państwa Gierków prezydent Aleksander Kwaśniewski. Na zakończenie dopisał gratulatorynym atramentem: „Z szacunkiem i serdecznością”. Stanisława i Edward Gierkowie obchodzili 10 kwietnia tego roku 60. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego. Dopiero z tą okazji otrzymali medale za długolętne pożycie, zwycięzcy otrzymywane wszystkim, którzy wytrwali w małżeństwie 50 lat. Kiedy Gierkowie 10 lat temu świętowali 50-lecie małżeństwa - nikt o nich nie pamiętał. - Nie było politycznego klimatu - mruknął w odpowiedni jezdni z urzędników katowickiego USC.

By przyznać komuś medal za pożycie, kierownik USC wystąpić musi z pismem do wojewody. Wojewoda zwraca się wówczas do prezidenta RP, który odznaczenie nadaje. Dopiero tą drogą medale może trafić do jubilatów.

Mira SUCHODOLSKA, MKS

„Super Express”

Piegrzymka

Polityczny rozejm

Jean Orval na łamach „La Libre Belgique” pisze o „politycznym rozejmie”, który panował w Polsce w czasie wizyty Jana Pawła II:

„Ekskomunistyczny przywódca poprzetrzymywał się w czasie całej wizyty od jakiegokolwiek krytyki papieża. Przeciwnie, zarówno prezydent Aleksander Kwaśniewski jak i premier Włodzimierz Cimoszewicz uwypuklali punkty zbliżone i minimalizowali, wręcz pomijali, rozbieżności. W czasie wizyty papieskiej panował w Polsce nadzwyczajny „polityczny rozejm”, jakby wszyscy usiłowali „ogrząć się w ciepło” papieża, który cieszył się niezachwianym autorytetem wśród swoich rodaków - ponad 6 milionów osób uczestniczyło w mszach i spotkaniach z Janem Pawłem, podczas gdy prognozy episkopatu zakładały 4 miliony. Stawka polityczna jest ogromna w perspektywie wrzesniowych wyborów parlamentarnych. Nauczanie papieża nie może się na nic przycisnąć liberalnej lewicy, ale niekoniecznie też działa na korzyść radykalnej, populistycznej prawicy, nieufnej wobec Europy. Może to przyczynić się do złagodzenia obecnej polarizacji polskiej sceny politycznej w okresie poprzedzającym wrzesniowe wybory”.

Dziennik „L'Unita” (Włochy) o zakończonej pielgrzymce papieża Jana Pawła II do Polski:

„Z jasnym postanowieniem skłonienia Polaków do porzucenia jałowych polemik i do spojrzenia przed siebie, papież Jan Paweł II zakończył swoją piątą podróż do Polski, nacechowaną pragnieniem pocieczenia kraju ku nowocześnieści, która nie wykluczałaby Boga i ku integracji europejskiej, która nie niszczyła z sobą uszczelki dla narodów słowiańskich. (...) Papież jeszcze raz podkreślił, że nowa Europa, która przeszła przez

podziały ustanowione w Jaitce w 1945 r. i obalone w 1989 r., nie będzie kompletna bez uczestnictwa krajów z jej części środkowowschodniej i bez wartości, które wyrosły z jej „chrześcijańskich korzeni”.

Komentator niemieckiego dziennika „Die Welt” doszukiwał się w wypowiedziach papieża również przesłania pod adresem polskich biskupów, aby otwierali się na nową prąd.

Jan Paweł II chciał ukazać wierzącym i niewierzącym w Polsce drogę ku duchowo odnowionej Europie, ale - zauważył Gernot Facius - są w Polsce biskupi, którzy najchętniej zatrzasnęliby drzwi przed Zachodem w obawie przed permisyjnym pluralizmem. Biskupi ci również trwałby w „fundamentalnej opozycji wobec rządu warszawskiego”, co ukazała kampania konstytucyjna.

Czystą doktryną widzą zagrożoną z dwóch stron: przez zachodnią różnorodność i przez rządzącą lewicę, którą podejrzewają o próby usunięcia czynnika religijnego z życia publicznego.

Papież patrzy inaczej. Odrzuca wszelką nieufność. Jego zdaniem - pisze konserwatywny dziennik niemiecki - „Kościół jako gwarant wolności zorientowanej według wartości ma swoje miejsce w wolnym społeczeństwie”. Musi uczestniczyć w dyskusji społecznej i budować mosty, a nie się odgradzać.

„Welt” zauważył: „Obserwatorzy odnotowali coś niezwykłego: gdy naród z zachwytem klaskał, biskupi wstrzymywali się z aplauzem”.

Prezydent Aleksander Kwaśniewski - skonstatował dalej Facius - „rychle niż niejednen przedstawiciel hierarchii kościelnej przyswoił sobie przesłanie o budowie mostów” i odstepując od protokołu trzy razy przybywał na papieskie nabożeństwa.

Komentarz

O Festiwalu Kultury Ukraińskiej

Ukraiński dziennik „Den” o problemach z Festiwalem Kultury Ukraińskiej w Przemyslu:

„Niemożliwione zostało przeprowadzenie zaplanowanego na koniec czerwca Festiwalu Kultury Ukraińskiej w polskim mieście Przemysł. Miał on odbyć się na stadionie „Czuwaj”. Jednak kierownictwo tego klubu sportowego zerwało umowę o wynajęcie. Na tej podstawie burmistrz Przemysła podjął decyzję: nie ma miejsca - nie ma festiwalu.

W ostatnim czasie w Polsce dość aktywnie są omawiane kwestie celowości przeprowadzenia ukraińskiego

festiwalu w Przemyslu. Na oficjalnym szczeblu stwierdza się, że to przedsięwzięcie musi koniecznie dojść do skutku i zilustrować trwałość stosunków ukraińsko-polskich. Jednak w rzeczywistości...

„Niedawne podpisanie w Kijowie przez prezydentów Ukrainy i Polski Oświadczenia o Porozumieniu i Pojednaniu, jak się wydaje, w żaden sposób nie wpłynęło na sytuację” - oświadczył sekretarz Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma. „Tym bardziej, że ubiegłej jesieni bez żadnych przeszkód odbył się we Lwowie Festiwal Kultury Polskiej”.

Sąd

Eksmąż Bardotki opublikuje wspomnienia

Gwiazda filmowa Brigitte Bardot musi ostatecznie pogodzić się z opublikowaniem przez jej byłego męża Jacquesa Charriera wspomnień z okresu ich wspólnego życia. Odpowiednie postanowienie wydał we wtorek sąd w Paryżu - wbrew stanowisku Bardot. Sąd uzasadnił swe orzeczenie wolnością słowa.

„Ma repone a Brigitte Bardot” (Moja odpowiedź dla Brigitte Bardot) Charriera jest polemiką ze wspomnieniami gwiazdy, które ukazały

się przed kilkoma miesiącami. Bardot domagała się konfiskaty książki eksmęża lub przynajmniej zanonimizowania pewnych fragmentów.

W październiku przewidziana jest rozprawa w sprawie żądania byłej aktorki, by były mąż wypłacił jej odszkodowanie. W ubiegłym roku sąd w związku ze wspomnieniami Bardotki przyznał odszkodowanie Charrierowi i ich wspólnemu synowi Nicolasowi. Ich żądanie, by zabroniono publikacji tych wspomnień, zostało jednak odrzucone.

Raport

Czerwony Krzyż

Czerwony Krzyż chciałby, aby organizacje humanitarne działały według specjalnego kodeksu postępowania. Mogłyby wówczas uniknąć nadużyć i lepiej służyć ofiarom katastrof w sytuacji, gdy sektor pilnych interwencji międzynarodowych przekształcił się w biznes obracający miliardami dolarów.

Rozpoczęte w okresie wojny w Biafrze w połowie lat 60. operacje humanitarne nabrały w międzyczasie rozmachu, zasilając Afrykę większą ilością pieniędzy niż Bank Światowy, dając pracę ponad 12 mln ludzi w czołowych państwach uprzemysłowionych i tworząc 11 proc. nowych miejsc pracy - stwierdziła Międzynarodowa Federacja Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca (IFRC) w raporcie opublikowanym wczoraj.

W roku 1971 rządy przeznaczyły 200 mln dolarów na pomoc dla ofiar katastrof i innych nieszczęść w świecie. Czwierć wieku później tylko w związku z kryzysem w Ruandzie

wydatkowano 1,6 mld dolarów.

Temu wzrostowi sum inwestowanych w pomoc humanitarną towarzyszyło zmniejszanie się pomocy międzynarodowej na rozwój i wycofanie się z działań w terenie organizacji rządowych. Jednocześnie liczba organizacji pozarządowych wzrosła w roku 1995 do 28.900.

Ta eksplozja dała moc bez precedensu, ale przynosi też niebezpieczeństwo - przestrzegł Peter Walker, dyrektor departamentu reagowania na katastrofy w Federacji Czerwonego Krzyża.

W roku 1996, w czasie oceny operacji prowadzonych w czasie kryzysu w Ruandzie nie znaleziono śladu działalności prawie jednej trzeciej ze 170 zarejestrowanych organizacji pozarządowych. Jednocześnie, z powodu nieprecyzyjnie prowadzonej rachunkowości nie zdołano ustalić, co stało się z 120 mln dolarów na ogólną sumę 1,4 mld dolarów.

„Z powodu braku ogólnie obo-

wiązujących zasad, czy uznanego organu nadzoru, jakakolwiek grupa może sięgać po status agencji niesienia pomocy” - podkreślono w raporcie Federacji, która skupia 171 krajowych towarzystw Czerwonego Krzyża, czy Czerwonego Półksiężyca.

Organizacje humanitarne powinny unikać stawiania interesuowego funkcjonowania przed samym niesieniem pomocy dla ofiar, nawet jeśli muszą rywalizować w zabiegach o finansowanie - stwierdziła agencja, iż o zainteresowanie nią środków masowego przekazu.

Różne wymagania skłoniły Federację do opracowania na początku dziesięciolecia kodeksu postępowania niezależnych organizacji niesienia pomocy ofiarom katastrof. Został on zaakceptowany przez ponad sto takich organizacji, ale Federacja uważa, że kodeks powinien obowiązywać powszechnie - podobnie jak obowiązujące międzynarodowy certyfikat jakości ISO.

Ceremonia

Jiang Zemin będzie na przekazaniu Hongkongu

Prezydent Chin Jiang Zemin (czyt. Dżiang Dze-min) przewodniczyć będzie oficjalnej delegacji CHRL na ceremonii przekazania Chinom obecnej kolonii brytyjskiej Hongkongu w dniu 1 lipca br. - podano wczoraj oficjalnie w Pekinie.

Władze chińskie ustanowiły także wczoraj, że dzień 1 lipca będzie dniem świątecznym w całym Chinach. Jak stwierdzono w opublikowanym w Pekinie oświadczeniu Rady Państwa, powrót kolonii pod jurysdykcję Chin stanowić będzie „niezwykłe wydarzenie historyczne”, uroczystości obchodzone przez ludność całego kraju. W samym Hongkongu kolonialne władze brytyjskie postanowiły, że okres świą-

teczny wynosić będzie pięć dni - od 28 czerwca do 2 lipca. Faktyczne przekazanie kolonii Chinom ma nastąpić w nocy z 30 czerwca na 1 lipca.

W formalnych uroczystościach powrotu Hongkongu do macierzy, po 156 latach pozostawania pod kontrolą brytyjską, ma wziąć udział około 4 tys. zaproszonych przedstawicieli rządów innych państw. W skład delegacji chińskiej wchodzić ma także premier Li Peng oraz szef dyplomacji Qian Qichen (czyt. C'hen C'hiczen). Koronę brytyjską reprezentować ma następcą tronu książę Karol. Chińska delegacja jeszcze 1 lipca powróci do Pekinu, gdzie w Wielkim Pałacu Narodów odbędzie się uroczysty bankiet z udziałem 3,5 tys. gości.



Opinie

Triumf konserwatyzmu

„The Washington Post” (USA) pisze, że wbrew pozorom, w świecie zachodnim zwycięża konserwatyzm, a nie „lewica”.

„Jesteśmy obecnie świadkami - ostatnio we Francji, ale i w Stanach Zjednoczonych, i w innych krajach - triumfu konserwatyzmu. Słyszysz się, oczywiście, co innego. „Europa skręciła na lewo”, powiada „Wall Street Journal”, wyliczając, że 13 z 15 krajów Unii Europejskiej ma rządy lewicowe. (...) Konwencjonalna mądrość poprawnie odnotowała te fakty; niesłuszna jest natomiast ich interpretacja.

Pierwsza definicja „konserwatyzmu” (...) to „takie nastawienie w polityce, by zachować to, co już istnieje”. I to właśnie ten podstawowy konserwatyzm zatrumfował. Mieszkańcy zamożnych krajów demokratycznych - nie wszyscy, ale na ogół wyraża większość - nie chcą radykalnych zmian gospodarczych ani społecznych. Wszystko, co wygląda na radykalną zmianę

(nawet jeśli w istocie jest całkiem łagodną), pobudza ich gniew. Biada tym przywódcom politycznym, którzy w jakiś sposób uwalniają ten potężny podziemny prąd ostrości i obaw. Dominująca filozofia polityczna brzmi: proznie nie przeszkadzać. (...)

Ludzie głoszą na swoje interesy - albo na to, co uważają za swoje interesy. W 1993 r. Francuzi przyznali centroprawicy 460 miejsc w parlamencie. Cztery lata później centroprawicy dostała 242 miejsca. Czy zasadnicze przekonania Francuzów naprawę tak bardzo się zmieniły? Z pewnością nie. W Stanach Zjednoczonych wyborcy nie ufają żadnej partii, polegają więc na tym, że republikański Kongres i demokratyczny prezydent będą nawzajem kontrolowały najbardziej kontrowersyjne pomysły drugiej strony. Ten konserwatyzm jest pragmatyczny, i, prawdę mówiąc, samolubny. (...)”

Wojna

Talibowie stracili kolejne miasto

Sięły opozycji afgańskiej odbity w środę z rąk Talibów ostatnie miasto w północno-wschodnim Afganistanie. Jak informują świadkowie, około czwartego rano czasu lokalnego, wojska opozycji wkroczyły do Pul-i-Khumri, miasta położonego 180 km na południowy wschód od Mazar-i-Sharif.

Talibowie, którzy utrzymywali Pul-i-Khumri przez dwa tygodnie, wycofali się w środę w kierunku położonego 30 km na północ miasta Baghlan. Opozycyjny dowódca Sajed Dżafar Naderi twierdzi, że wziął znaczną liczbę jeńców.

Utrata przez Talibów Pul-i-Khumri przynurca sytuację ze stycznia br. Obserwatorzy zwracają jednak uwagę, że Talibowie stracili w ostatnich miesiącach opinie niezwykłych, a także wielu doświadczonych żołnierzy.

Dzieci

Handel małymi Indianami

Prywatna instytucja Terra Nova Libertis oświadczyła w La Paz, że każdego miesiąca z regionów przygranicznego Boliwii znika około 3.500 dzieci należących do grup etnicznych Indian południowoamerykańskich - ajmar, kiczua i tupaiguaran, co spowodowane jest działalnością międzynarodowych mafii, powiązanych z lokalnymi organizacjami tych regionów - poinformowała w środę agencja AFP w korespondencji z La Paz.

Organizacje te zajmują się handlem organami tych dzieci, albo zmuszają nieletnich do pracy, czy do uprawiania prostytucji - stwierdził przewodniczący Terra Nova Libertis, Jorge Dockweiler. Powiedział on, że ten nielegalny handel przynosi roczne zyski w kw-

ocie prawie 5 milionów dolarów.

„Dzieci w wieku od 1 roku do 15 lat są bez żadnych wątpliwości sprzedawane w celu skomerjalizowania ich organów, zmuszania do prostytucji, czy też do pracy” - twierdzi Dockweiler. Podkreślił, że badania prowadzone przez Terra Nova Libertis na własny koszt, ukazały tylko wierzchołek góry lodowej tego handlu, w który zaangażowane są międzynarodowe mafie.

Dockweiler oświadczył, że handel organami ludzkimi jest szczególnie lukratywny, gdyż np. nerka kosztuje w Stanach Zjednoczonych 9.000 dolarów, a niektórzy klienci gotowi są zapłacić nawet 20.000 dolarów.

Sprawa afery w sierocińcach

Premier rządu stanowego australijskiego stanu Victoria, Jeff Kennett odrzucił wczoraj petycję w sprawie wszczęcia śledztwa, dotyczącego przeprowadzania eksperymentów medycznych w sierocińcach kraju w latach 60-tych. Wyjaśniając swe stanowisko, Kennett stwierdził krótko, że władze nie będą zajmować się „czymś, co miało miejsce przed 40 laty - tym bardziej, że objawiające w owym czasie formalności zostały spełnione”.

Ujawnienie we wstrek przez australijską prasę informacji o drastycznym wykorzystaniu do eksperymentów medycznych nawet kilkumiesięcznych sierot w domach dziecka w Melbourne, wywołało oburzenie miejscowej opinii publicznej.

Według australijskiego dziennika „The Age”, dzieci z domu sierot w Melbourne były wykorzystywane do eksperymentów medycznych w latach 1945-1970. Eksperymenty te, dokonywane w niektórych wypadkach nawet na dzieciach, które nie ukończyły pierwszego roku życia, służyły do testowania nowych szpeczeńek przeciwko opryszczce, krztuścowi i grypie. Podczas najważniejszego z tych eksperymentów, prowadzonego jeszcze w 1970 r., 350 dzieci w wieku od 3 miesięcy do 3 lat poddano szpeczeniu przeciwko grypie dawkami dla dorosłych, by śledzić reakcje toksyczne - twierdzi dziennik.

Militaria

Minisamoloty w służbie

Rząd USA przeznaczył do roku 2000 ok. 35 mln dolarów na produkcję miniaturowych samolotów przeznaczonych głównie do celów wywiadowczych - poinformował brytyjski magazyn „Jane's Defence Weekly”, specjalizujący się w problematyce wojskowej.

Samoloty te, które mają nie przekraczać 15 cm długości i szerokości, mają również służyć do wykrywania broni chemicznej. Powołując się na federalną Agencję ds. Badań Obronnych (DARPA), magazyn pisze, że minisamoloty będą zdolne do długotrwałego przebywania w powietrzu i penetracji trudnego terenu, np. zabudowań. Samoloty będą wyposażone w najnowocześniejsze systemy napędowe, nawigacyjne i telekomunikacyjne.

Interpretacja

Nie chcą blokować

Wiceprzewodniczący B'nai Brith International - jednej z największych organizacji diaspory żydowskiej w USA i na świecie - skrytykował ustawę Sejmu o mieniu żydowskim w Polsce, ale dał do zrozumienia, że jego ugrupowanie nie chce wiązać tej sprawy z kwestią przyjęcia Polski do NATO.

Dr Sydney Cleasfield - którego organizacja jest jedną z 9 wchodzących w skład Światowej Organizacji ds. Restytucji Mienia Żydowskiego (WJRO) - powiedział PAP, że informacja „Jerusalem Post” o ostrzeżeniu, że WJRO będzie blokować przyjęcie Polski, Czech i Rumunii do NATO jeśli kraje te nie będą współpracować z diasporą w sprawie zwrotu mienia, jest przekłamana. „Byłem na tym posiedzeniu WJRO i mogę za pewnić, że nie podjęto tam żad-

nej decyzji, nie było żadnego głosowania. Odbyła się tylko dyskusja, której uczestnicy wyrażali wielkie niezadowolenie z ustawy o restytucji mienia żydowskiego w Polsce. Uważamy, że jest ona całkowicie niewłaściwa i niewystarczająca. Ustawa nawet nie rozpoczyna procesu sprawiedliwego rozwiązania tego problemu”.

Na pytanie na czym dokładnie polegają zastrzeżenia środowisk żydowskich, dr Cleasfield odpowiedział: „Poprosiliśmy o analizę i opinię o ustawie grupy prawników i wyszyscy zgodzili się, że jest ona wysoce niewłaściwa”.

Zapytany czy należy wiązać sprawy zwrotu majątków żydowskich z rozszerzeniem NATO, wiceprzewodniczący B'nai Brith International odparł:

„Kwestia przyjęcia różnych krajów do NATO winna być rozpatrywana na innej podstawie. Nie sądzę, aby WJRO była w stanie zablokować jakieś decyzje dotyczące rozszerzenia NATO, decyzje należą tu do rządu USA”.

„B'nai Brith International postanowiła nie zajmować stanowiska w sprawie powiększenia NATO” - oświadczył Cleasfield, dodając jednak, że jego organizacja „będzie korzystać z każdej okazji” do przypomnienia państwom zachodnim o kwestii majątków żydowskich w krajach Europy środkowo-wschodniej. B'nai Brith International „jak poinformował dr Cleasfield - posiada pół miliona członków w 56 krajach na świecie, w tym większość (300 tysięcy) w Stanach Zjednoczonych”.

Teatr

Powodzenie antysemitkiej sztuki

Neumarkt Theater w Zurichu, który podjął sprawę antysemityzmu w Szwajcarii, ma wypełnioną widownię do tego stopnia, że trzeba dostawiać krzesła, a i tak ludzie odchodzą od kas bez biletu.

Rzecz, która nosi tytuł „Nie mam nic przeciwko Żydom, ale...” przedstawia czterech aktorów. Czytają autentyczne listy pisane przez Szwajcarów do gazet, albo kierowane do prywatnych osób. Potem odbywa się dyskusja.

Spektakl, pierwszy raz wystawiony w poniedziałek, cieszy się takim powodzeniem, że postanowiono go pokazać i w innych miastach szwajcarskich.

Listy zostały napisane w ciągu ostatnich 6 miesięcy i zebrane przez

wstępująca w spektaklu aktorka Shelley Kaestner. Nazwiska autorów listów nie są ujawniane. Przebiega z nich ostry antysemityzm. Pod koniec przedstawienia aktorzy chórem odwołują proklamację kończącą jeden z listów: „Jesteśmy z powrotem. Heil Hitler!”.

Od kilku miesięcy głośna jest sprawa współpracy Szwajcarii z hitlerowskimi Niemcami i gromadzenia na jej terytorium zrabowanego Żydom majątku.

Znany poseł szwajcarski Jean Ziegler, bawiący udział w dyskusji po przedstawieniu, powiedział, że należy opublikować dane na temat liczby Żydów, którzy chcieli się schronić w Szwajcarii, a których władze szwajcarskie wydały Niemcom. „Dopóki nie spojrzymy w lustro, ten kraj nie ma przyszłości”, dodał Ziegler.

Tama

Indianie protestują

Indianie i ekolodzy zajęli siedzibę chilijskiego urzędu ds. rdzennej ludności oraz urzędu ochrony środowiska naturalnego, aby zaprotęstować przeciwko wyrażeniu zgody na budowę tamy, co spowoduje usunięcie setek Indian z ich ziem.

Krajowa Komisja Środowiska Naturalnego (Conama) dała w poniedziałek zielone światło dla realizacji projektu wzniesienia za 600 mln dolarów zapory Ralco na rzece Bio Bio w południowej części Chile, co spowoduje zalanie dużych terenów.

Bijąc w bębny i potępiając „kolonizację” chilijską kilkudziesięcio-

osobowa grupa Indian zajęła pomieszczenia Krajowej Korporacji ds. Rozwoju Rdzennej Ludności (Conadi) i wywiesiła na górnych piętrach transparenty z napisami wyrażającymi protesty przeciwko budowie tamy. „Rząd chilijski jeszcze raz przejawiał swą kolonizatorską mentalność, nie szanując naszego narodu i prawa” - stwierdza oświadczenie odczytane przez Indian okupujących siedzibę Conadi.

Budowa zapory zmusi do opuszczenia ziemi przodków przez ponad 700 Indian plemienia Pehuenche.

Rozszerzenie

Do NATO na razie trzy kraje

Jak wynika z doniesień środowisk niemieckich, NATO zaprosi w lipcu do członkostwa nie pięć, lecz trzy kraje: Polskę, Węgry i Czechy. W minionych tygodniach mówiło się jeszcze o możliwości włączenia Rumunii, o którą zwłaszcza zabiegała Francja, a także Słoweni.

Jednak prezydent USA Bill Clinton, kanclerz RFN Helmut Kohl i premier Wielkiej Brytanii Tony Blair ponoć już zdecydowali się na węższy wariant. Preferowała go również sekretarz stanu USA Madeleine Albright, obawiając się rozwodnienia Sojuszu zbyt rozległym otwarciem.

Elementem rozstrzygającym stała się powściągliwa wobec Paktu postawa nowego rządu w Paryżu. Prezydent Jacques Chirac co prawda obrał przed dwoma laty kurs na powrót Francji do zintegrowanych struktur dowodzenia, ale premier Lionel Jospin przyjął to bez entuzjazmu. W efekcie Paryż, pozostając poza strukturą wojskową, nie będzie współfinansował dopasowania norm nowych członków do wymogów Sojuszu, np. w sferze obrony powietrznej, programów logistycznych i infrastruktury.

W ocenie bońskiej, opcja węższa ma kilka zalet. Jest tańsza i łatwiejsza do strawienia przez

NATO. Stwarza wrażenie, że otwieranie się Paktu jest procesem i kraje na razie pominięte mogą mieć nadzieje na przyjęcie. Przyjęcie od razu pięciu państw mogłoby zaś sugerować jednorozwodność aktu i pogryźć w rozgoryczeniu zwłaszcza Litwinów, Estończyków i Łotyszów. A tak - powiada się w Niemczech - pozostawienie tej grupy na boku mniej bije w oczy.

Według Niemców, pozostań więcej czasu na przygotowanie drugiej tury, w której mogły znaleźć się obok Rumunii i Słowenii także Bułgaria i ewentualnie Słowacja, jeśli wybory parlamentarne przyniosą tam poprawę sytuacji wewnętrznej.

Boński korespondent PAP Włodzimierz Korzycki pisze: Jeśli potwierdzą się doniesienia o zaproszeniu do rokowań tylko trzech państw, będzie to nader rozczarowujące dla Rumunii. Od tygodni prowadziła ona dyplomatyczną ofensywę, licząc na wejście do NATO już w pierwszej grupie. Po wyborach kraj ten zbierał na Zachodzie pochwalne recenzje za reformy. Obok Francji również Niemcy byli proaktywni czas oredunkami dotagająciami oraz oredunkami dotagająciami Rumunii. Stale jednak oponowali Amerykanie. Bonn z czasem zgodziło się z Waszyng-

tonem.

Bukareszt w swych zabiegach wykorzystał również ekskróla Michala I, który zdołał pozyskać nie tylko Chirac, ale i Belgów, Greków, Kanadyjczyków, Portugalczyków i in. Rumuni przekonywali, że tak jak Polska ochrania wschodnią flankę, tak oni flankę południową. A to ma szczególne znaczenie w zwalczaniu przemytu narkotyków i ludzi, handlu bronią i fundamentalizmu islamskiego.

Sojusz Atlantycki zaczął też przeważać swe stosunki z Ukrainą. Jak się wydaje, uznał, że tak jak należy unikać upokarzania Rosjan, tak też trzeba zająć się Ukrainą. Zwiększa Amerykanie zintensyfikowali kontakty, goszcząc u siebie najpierw ministra obrony, a potem prezydenta Leonida Kuczmy. Za to minister spraw zagranicznych Udenko jest częstym gościem w RFN, gdzie zapewnia o pronatowskim kursie Kijowa.

Ukraina spodziewa się wejścia do struktur atlantyckich w bliżej nie określonej przyszłości, a szczególnie liczy na pomoc w demontażu rakiet, których ładunki jądrowe już w 1996 r. zostały przekazane Rosji. Otrzymała na ten cel od USA 680 mln dolarów. NATO otworzy w Kijowie swoje biuro informacyjne, chcąca zademonstrować zyczliwość traktowanie Ukrainy jako potencjalnego sojusznika.



Ustawa Republiki Litewskiej O nowelizacji i uzupełnieniu artykułu 1 ustawy „O tymczasowym bezpośrednim zarządzaniu miastami i rejonami Republiki Litewskiej”

29 maja 1997 r., nr VIII-232
(Dz.U., 1995, nr 31-701; 1997, nr 27-621)

Artykuł 1. Nowelizacja części 3 i 4 artykułu 1 oraz uzupełnienie artykułu nową częścią 5.

W punkcie 3 części 3 artykułu 1 zamiast słów „w niniejszej ustawie” wpisać słowa „w części 3 artykułu 4 ustawy o samorządzie terytorialnym”, skreślić słowa „lub trzykrotnie nie zbierają się na posiedzenie zwolwane przez mera”, uzupełnić tę część nowymi punktami 4 i 6, były punkt 4 uważać za punkt 5, w części 4 po słowach „bepośrednie zarządzanie” wpisać słowa „z przyczyn wskazanych w punktach 1-5”, artykuł uzupełnić nową częścią 5, była część 5 uważać za część 6 i dać te części w następującym brzmieniu:

„Bepośrednie zarządzanie może być wprowadzone, jeżeli:

1) instytucje samorządowe swymi czynami godzą na integralność terytorialną państwa i ustrój konstytucyjny;

2) sądy ustala, że rada nie przestrzega Konstytucji Republiki Litewskiej, łamie ustawy;

3) rada nie wybrała mera, wicemera i nie ukształtowała instytucji samorządowych w czasie ustalonym w części 3 artykułu 4 ustawy o samorządzie terytorialnym;

4) posiedzenia rady nie zwołuje się zgodnie z wymaganiami i terminami wskazanymi w artykule 7 ustawy o samorządzie terytorialnym lub rada zgod-

nie z tymi wymaganiami nie zbiera się na posiedzenie trzy razy z rzędu;

5) mer i rada nie przestrzegają zasad części 3 artykułu 9 ustawy o samorządzie terytorialnym;

6) wyniki powtórnych wyborów do rady samorządu w okręgu zostają unieważnione.

Wniosek w sprawie wprowadzenia tymczasowego bezpośredniego zarządzania z przyczyn wyszczególnionych w punktach 1-5 Sejmowi może zgłosić rząd, natomiast opinie o zasadności takiego wniosku Sejmowi przedstawia sejmowy Komitet Reform Administracyjnych i Samorządów.

Po wejściu w życie postanowienia Głównej Komisji Wyborczej o unieważnieniu w okręgu wyników powtórnych wyborów do rady samorządu, na wniosek Komitetu Reform Administracyjnych i Samorządów Sejm wprowadza w samorządzie bezpośrednie zarządzanie.

Sejm, podejmując decyzję o wprowadzeniu bezpośredniego zarządzania ustala datę nowych wyborów do rady samorządu”.

Oglašam tę ustawę, przyjętą przez Sejm Republiki Litewskiej.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 792)

Uchwała Sejmu Republiki Litewskiej O nowelizacji uchwały Sejmu „O trybie stosowania ustawy Republiki Litewskiej o prywatyzacji mieszkań”

3 czerwca 1997 r., nr VIII-234
(Dz.U., 1993, nr 12-295)

Sejm Republiki Litewskiej postanawia:

Artykuł 1.

Znowelizować artykuł 2 uchwały Sejmu Republiki Litewskiej „O trybie stosowania ustawy Republiki Litewskiej o prywatyzacji mieszkań” i dać go w następującym brzmieniu:

„2. Powołać komisję w następującym składzie:

Antanas Deveikis - dyrektor Departamentu Gospodarki Komunalnej i Usług przy Ministerstwie Budownictwa i Urbanistyki (przewodniczący komisji);

Vytautas Barysas - konsultant Kancelarii Rządu ds.

gospodarki komunalnej i mieszkaniowej;

Vladas Martikonis - zastępca kierownika Izby Przyjęć Kancelarii Rządu (sekretarz komisji);

Alfredas Nazarovas - sekretarz Ministerstwa Opieki Społecznej i Pracy;

Stasys Stažys - kontroler sejmowy;

Petras Szakalinis - poseł na Sejm.

Pierwszy zastępca przewodniczącego
Sejmu Republiki Litewskiej
Andrius KUBILIUS

(Zam. 787)

Ustawa Republiki Litewskiej

O zabezpieczenie interesów strategicznych państwa w przypadku ekstremalnej sytuacji w zaopatrzeniu gospodarki Litwy w ropę naftową i produkty ropy naftowej

29 maja 1997 r., nr VIII-229

Artykuł 1. Przeznaczenie ustawy

Przeznaczeniem niniejszej ustawy jest zabezpieczenie interesów strategicznych państwa w przypadku ekstremalnej sytuacji w zaopatrzeniu gospodarki Litwy w ropę naftową i produkty ropy naftowej.

Artykuł 2. Zabezpieczenie strategicznych interesów państwa w przypadku ekstremalnej sytuacji.

1. Ekstremalną sytuację w zaopatrzeniu gospodarki Litwy w ropę naftową i produkty ropy naftowej ogłasza Sejm na wniosek rządu.

2. Po ogłoszeniu przez Sejm ekstremalnej sytuacji, rząd ma prawo zażądać, by przedsiębiorstwa transportujące, przeladujące ropę naftową i produkty ropy naftowej (dalej - przedsiębiorstwa), przede wszystkim świadczyły usługi podmiotom gospodarczym, które transportem morskim importują ropę naftową i produkty naftowe do zaspokojenia

potrzeb wewnętrznych, a także ustalić warunki świadczenia usług i rozliczania się za nie.

3. Jeżeli w ekstremalnej sytuacji przedsiębiorstwa nie spełniają wymagań rządu, przewidzianych w części 2 tego artykułu, to na wniosek rządu Sejmowi może na okres sytuacji ekstremalnej odwołać organy administracyjne tych przedsiębiorstw i czasowo powołać przedstawicieli rządu do administrowania przedsiębiorstwami.

4. Przedstawiciele rządu, pełniąc w przedsiębiorstwach funkcje ich zarządów i kierowników administracji, kierują się ustawami Republiki Litewskiej i pełnomocnictwami udzielonymi przez rząd.

5. Jeżeli podczas stosowania środków przewidzianych w tym artykule, przedsiębiorstwu wyrządzono szkodę, państwo sypłaca ją. W tym przypadku interesy państwa reprezentuje rząd.

6. Koniec ekstremalnej sytuacji ogłasza Sejm na wnio-

Ustawa o ratyfikowaniu układu Republiki Litewskiej i Unii Zachodnioeuropejskiej w sprawie bezpieczeństwa

22 maja 1997 r., nr VIII-223

Artykuł 1. Ratyfikowanie układu Republiki Litewskiej i Unii Zachodnioeuropejskiej w sprawie bezpieczeństwa

Sejm Republiki Litewskiej, zgodnie z punktem 16 artykułu 67 Konstytucji Republiki Litewskiej i na podstawie dekretu prezydenta republiki „O zgłoszeniu Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikowania układu Republiki Litewskiej i Unii Zachodnioeuropejskiej w sprawie bezpieczeństwa” z 19 maja 1997 r. ratyfikuje układ Republiki Litewskiej i Unii Zachodnioeuropejskiej w sprawie bezpieczeństwa, podpisany 24 kwietnia 1997 r. w Wilnie.

Oglašam tę ustawę, przyjętą przez Sejm Republiki Litewskiej.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 788)

Ustawa Republiki Litewskiej O uzupełnieniu artykułu 4 ustawy o samorządzie terytorialnym

3 czerwca 1997 r., nr VIII-233

(Dz.U., 1994, nr 55-1049; 1995, nr 30-683, nr 59-1486, nr 79-1820; 1996, nr 33-804, nr 35-869, nr 50-1196; 1997, nr 11-206, nr 20-446)

Artykuł 1. Uzupełnienie artykułu 4

Uzupełnić artykuł 4 częścią 5:

„W razie unieważnienia wyników wyborów do rad samorządów, pełnomocnictwa instytucji samorządu trwają do pierwszego posiedzenia rady, która zostanie wybrana w powtórnych wyborach, lub do wprowadzenia w samorządzie bezpośredniego administrowania”.

Oglašam tę ustawę, przyjętą przez Sejm Republiki Litewskiej.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 790)

Ustawa Republiki Litewskiej O uzupełnieniu artykułu 88 ustawy o wyborach do rad samorządów

29 maja 1997 r., nr 8-231
(Dz.U., 1996, nr 126-2944)

Artykuł 1. Uzupełnienie artykułu 88

Uzupełnić artykuł 88 częścią 3:

„3. W razie unieważnienia przez Główną Komisję Wyborczą wyników powtórnych wyborów, Sejm Republiki Litewskiej rozpatruje wniosek Komitetu Reform Administracyjnych i Samorządów w sprawie wprowadzenia bezpośredniego zarządzania w samorządzie i ustala się datę nowych wyborów do rady samorządu.”

Oglašam tę ustawę, przyjętą przez Sejm Republiki Litewskiej.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 786)

KURIER WILEŃSKI

BIENIA NIEMALŻYNY

- codzienne wydanie
- codzienne wydanie
razem z tygodnikiem
„Przyjaciółka”
- sobotnie wydanie
„Kurier” zawsze
masz na co dzień
„Przyjaciółkę” - w
każdą środę



**SZANOWNY,
DROGI CZYTELNIKU!**

**Trwa prenumerata „K W”
na drugie półrocze 1997 r.**

Każdy, kto zaprenumeruje na pocztę codzienne wydanie „Kuriera Wileńskiego” na lipiec 1997 r. weźmie udział w konkursie, gdzie główną nagrodą jest kolorowy telewizor GOLD STAR CF-21D20 (cena 1420 Lt).

Prenumerata trwa do 16 czerwca

**Koszty prenumeraty
dla Czytelników „K W” na Litwie:**

	1 mies.	3 mies.	6 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	17 Lt	51 Lt	102 Lt
z dostarczaniem (w szkołach)	14,6 Lt	43,8 Lt	87,6 Lt
w księgarni S. K.	13,4 Lt	40,2 Lt	80,4 Lt
w redakcji	12,4 Lt	37,2 Lt	74,4 Lt

„K W” i „Przyjaciółka”

	1 mies.	3 mies.	6 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	25 Lt	75 Lt	150 Lt
z dostarczaniem (w szkołach)	22 Lt	66 Lt	132 Lt
w księgarni S. K.	21 Lt	63 Lt	126 Lt
w redakcji	20 Lt	60 Lt	120 Lt

„Kurier Wileński” (sobotnie wydanie)

	1 mies.	3 mies.	6 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	3,8 Lt	11,4 Lt	22,8 Lt

„Kurier Wileński” oraz „K W” i „Przyjaciółkę” można zaprenumerować na każdej poczcie.

Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044 (codzienne wydanie)
Indeks „Kuriera” i „Przyjaciółki” - 0155
Indeks „Kuriera” - 0172 (sobotnie wydanie)

Osoby, które wcześniej zaprenumerowały „Kurier” (codzienne wydanie 0044) i chcą zaprenumerować „Przyjaciółkę”, zgłaszają się na pocztę i po okazaniu kwitu posiadającego prenumeratę „Kuriera” mogą zaabonować dodatkowo „Przyjaciółkę” (cena prenumeraty na 1 mies. 8 Lt). Indeks „Przyjaciółki” 5151.

Chcesz wygrać kolorowy telewizor - zaprenumeruj na pocztę codzienne wydanie „Kuriera Wileńskiego” (indeks 0044) na lipiec br.

Prenumeratę bez dostarczania można załatwić w redakcji „Kuriera Wileńskiego”: Laisves pr. 60, piętro XI, pokój 1101, w dniach pracy od godz. 9 do 17, tel. 42-69-63 oraz u pani Alicji Klimaszewskiej w Polskiej Księgarni S. K. (ul. Ostrobramska 9, tel. 62-55-06), od poniedziałku do soboty włącznie, godz. 10-18.

Zaprenumerowany egzemplarz będzie można odebrać w redakcji. Ci, którzy zaabonowali nasz dziennik w księgarni, będą mogli odebrać go przy ul. Ostrobramskiej 9.

Koszty prenumeraty „K W” w Polsce i w innych krajach:

(wysyła 5 numerów raz tygodniowo)

- na miesiąc - 16 USD
- na trzy miesiące - 48 USD
- na sześć miesięcy - 96 USD

Tylko prenumerata zapewniona Ci stały kontakt z naszym dziennikiem.

Przelew w dolarach USD można też dokonać za pomocą czeku, który należy wysłać pocztą na adres redakcji: Laisves pr. 60, nr 1115, „Kurier Wileński”, 2056 Vilnius, Litwa.

Krytyczne dni i godziny w czerwcu

- 14, sobota (9-10)
- 20, piątek (13-14)
- 22, niedziela (22-23)
- 29, niedziela (10-11)



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 12 czerwca nieduże zachmurzenie z przejaśnieniami, lokalny krótkotrwały deszcz z burzą. Wiatr słaby. Temperatura 22-24 stopnie.

13 - lokalnie, 14 czerwca w większości rejonów nieduży deszcz z możliwością wystąpienia burz. Temperatura w nocy 12-17, w dzień 13.VI - 22-27 zaś 14.VI 19-24 stopnie.

KALENDARIUM

x Czwartek (12.VI) jest 163 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 202 dni.

- x Znak Zodiaku: Bliźnięta.
- x Imieniny: Gwidona, Jana, Onufrego.
- x Wschód Słońca - 4.42, zachód - 21.55. Długość dnia 17 godz. 13 min.
- x Księżyce: Now - od 5 do 13 czerwca.

EKRANY

SKALVIJA - 1 sala - Cykl filmów węgierskich: 12.VI - „Kobieta” o 14.30, 18, 21.30. „Leńczy” o 12.40, 16, 19.30. 13-15.VI - „Angielski pacjent” (USA) o 12.25, 14.20, 17.15, 20.15. II sala - 12.VI - „Dopóki spałeś” (USA) o 13, 16.20, 18.10, 20. 12.VI - „Konik-garbusek” (anim.) o 11.30, 14.50, 13-15.VI - „Gwiezdne wojny” (USA) o 11.30, 13.40, 15.50, 18, 20.10.

LIETUVA - 12.VI - „Angielski pacjent” (USA) o 13, 16, 19, 13-26.VI - „Judo Niedostrzeżony” (Anglia) o 12, 14.30, 17, 19.30.

VILNIUS - „Gwiezdne wojny” (2). „Imperium kontratakuje” (USA): - 12.VI o 11.05, 13.15, 15.30, 17.45. „Nostradamus” o 20. 13-15.VI - „Gwiezdne wojny” (III) o 12, 14.30, 17, 19.30.

HELIOS - I sala - 12.VI - „Bulwarowe czytadlo” (USA) o 13.50, 18.30. „Nauka wojenna” (USA) o 16.40. II sala - 12.VI - „Gwiezdne wojny” (USA) o 12.30, 14.45, 17, 19.15.

WIDEOSALON - 12.VI - „Kleopatru” (USA) o 15 - odd. 1, o 18.15 - odd. 2.

PERGALE - 12.VI - „Godzilla przeciwko królowi Gidory” (Japonia) o 13, 17. „I znów madame Claude” (Francja) o 15, 19.

WIDEOSALA „OZO” - 12.VI - „Stalker” o 18. 13.VI - „Lot nad kukulczym gniazdem” o 18. 14.VI - „Naręczona diabła” o 16. „Benvenuta” o 18. 15.VI - „Orzechowy chleb” o 16. „Sąsiadka” o 18.

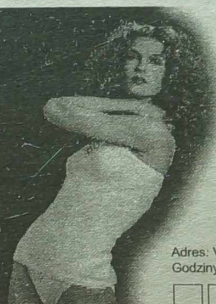
Redakcja „Kuriera Wileńskiego”

Sprzedaje używane meble (krzesła, fotele, biurka, kanape) oraz, maszyny do pisania po niskiej cenie.
Telefon kontaktowy - 42-79-73 w dniach pracy od godz. 8.00 do 19.00.

Nowy firmowy sklep „Utenos trikotażas”!



Utenos trikotażas



Zapraszamy do nowego sklepu „Utenos trikotażas”!

Doskonała produkcja, najnowsze kolekcje.

Adres: Vilnius, Zwierzyniec, ul. Seliu 39. Godziny pracy:

10.00 - 19.00	10.00 - 17.00
---------------	---------------

(Zam. 746)

POKRYCIA DACHOWE I ŚCIENNE

Łupek, bitum, papa asfaltowa niepolewkana, ruberoid, blacha ocynkowa, wena mineralna, lepik izolacyjny, izolacyjna biona wodoszczelna, biona antykondensacyjna, płyty polistyrenowe, skandynawskie pokrycia dachowe, amerykańskie pokrycia ściennie, systemy sciekowe, inne materiały na ściany i dachy.



Vilnius, tel. 26 29 30, 26 07 68; faks 65 26 82. <http://www.elnet.lt/vilmesta>

Najniższe ceny!!!

Cement

(syпки i fasowany)



- Klej „Atlas” • Biały cement • Wyrubo walcowane metalowe • Ruberoid • Keramzīt • Wapno • Kreda • i in.

Vilnius, tel. 26 29 30, 26 07 68; faks 65 26 82. <http://www.elnet.lt/vilmesta>

(Zam. 696)

Przedsiębiorstwo „Antarktis” naprawia lodówki w Wilnie, jego okolicach i na działkach.
Gwarancja - 1 rok.
Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78, 8-299-90213.

(Zam. 25)

Sprzedam parterze 3-pokojowe mieszkanie na 3-tych przy al. Savanoriu (15 tys.).
Tel. 61-40-14.

(Zam. 746)

Kupię dom w Wilnie lub w rejonie wileńskim.

Tel.: 70-31-50.

(Zam. 747)

Sprzedam nową pilę matorową „Družba 4 M Elektron”.
Tel.: 72-73-53.

(Zam. 738-D)

Gospodynie szukają uroczyste przyjęcia.

Tel.: 45-97-81.

(Zam. 739-D)

Sprzedajemy samochody żuk, nysa, polonez.

Tel.: 72-32-86.

(Zam. 740-D)

Sprzedajemy części zamienne do autosanu, jeltca i innych.

Tel.: 72-32-86.

(Zam. 741-D)

KURIER WILEŃSKI

Wydawca

ZSA „Kurier Wileński”

Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisves pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres: kurier_w@post.5.ci.lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, sołeczni — 52-780.

Ogłoszenia i reklame do „Kuriera Wileńskiego” przyjmujemy się pod adresem: Dom Prasy, Laisves pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Barbara SOSNO